

Spis treści



Foto. Z. Krysiński



Foto. okładka: banksia aemula,
Elżbieta Obarska

EUROPEJSKA DEKLARACJA ŻYWNOŚCIOWA 2010.....	2
SPÓJNOŚĆ PRAKTYK EUROPEJSKICH NA RZECZ ZWALCZANIA GŁODU NA ŚWIECIE	4
PRODUKTY TRADYCYJNE I REGIONALNE Z CZYM TO SIĘ JE?	9
CZY BOGATA PÓŁNOC JEST GOTOWA POMÓC BIEDNEMU POŁUDNIU?	12
SUWAŃSKIE SMAKOŁYKI OD KUCHNI - DAWNY SMAK WĘDLIN	15
REPUBLIKA MIODU PASIEKA PSZCZELA W PUSZCZY NOTECKIEJ	16
USUWANIE DRZEW I KRZEWÓW ROSNĄCYCH NA GRUNTACH NIELEŚNYCH - OPŁATY I KARY	17
ENERGOOSZCZĘDNE ROZWIĄZANIA OŚWIETLENIOWE W TWOIM DOMU	19
GOSPODAROWANIE ZUŻYTYM SPRZĘTEM ELEKTRYCZNYM I ELEKTRONICZNYM W POLSCE	20
EKOLOGICZNIE I OSZCZĘDNIŁE CZYLI CZYM NAS ZASKOCZY WSPÓŁCZESNA ARMATURA.....	22
ZBLIŻAJĄ SIĘ WYBORY DO IZB ROLNICZYCH.....	24

RADA PROGRAMOWA REGIONALNEGO CENTRUM EDUKACJI EKOLOGICZNEJ W POZNANIU:

MAREK BEER, ARKADIUSZ BŁOCHOWIAK, ROMUALD GRABIAK, JERZY GŁADYSIAK, EWA HOFFMANN, ZBIGNIEW KRYSIŃSKI, ANDRZEJ MALATYŃSKI, ANDRZEJ MIZGAJSKI, KRYSZYNA POŚLEDNIA, JOLANTA RATAJCZAK, GRAŻYNA SMOLIBOWSKA-HRUSZKA.

Rada programowa RCEE w Poznaniu współpracuje z Redakcją Wielkopolskiego Biuletynu Ekologicznego przez udział w redagowaniu i wydawaniu Biuletynu. (Regulamin RP RCEE w Poznaniu § 6 pkt 1)

WIELKOPOLSKI BIULETYN EKOLOGICZNY
UKAZUJE SIĘ DZIĘKI POMOCY FINANSOWEJ
WOJEWÓDZKIEGO FUNDUSZU OCHRONY ŚRODOWISKA
I GOSPODARKI WODNEJ W POZNANIU



Wydawca: Fundacja Biblioteka Ekologiczna – Regionalne Centrum Edukacji Ekologicznej. 61-715 Poznań, ul. Kościuszki 79, tel.: (0-61) 852 41 39, (061) 852 13 25, fax: (0-61) 852 82 76 e-mail rceebepz@free.ngo.pl. <http://free.ngo.pl/rceebepz/> Redaguje Zespół. Skład i druk: PRODRUK Poznań ul. Błażeja 3, tel. (0-61) 8229-046. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany tytułów. Przedruk materiałów lub ich części tylko za zgodą redakcji Wielkopolskiego Biuletynu Ekologicznego. Nakład wydrukowano na papierze ekologicznym. Nakład. 1000 szt.

Europejska Deklaracja Żywnościowa 2010

Dążąc do zdrowej, zrównoważonej, sprawiedliwej i opartej na kooperacji Wspólnej Polityki Rolnej i Żywnościowej

Wstęp

My, czyli duża grupa organizacji rolniczych, konsumentów, alterglobalistycznych i tych zajmujących się ochroną środowiska, zdrowiem publicznym i rozwojem społecznym wyrażamy troskę o przyszłość żywności i rolnictwa w Europie. Zarówno na naszym kontynencie jak i w innych regionach świata wzrasta liczba ludzi i organizacji, które działają na rzecz bardziej sprawiedliwego i zrównoważonego systemu żywnościowego. Wielu z nich aktywnie tworzy rokujące sukcesy oddolne alternatywy dla obecnego systemu produkcji, dystrybucji i konsumpcji żywności. Ten nowy system rolnictwa mocno opiera się na równości i uniwersalnym prawie do żywności, związanych z ideą samostanowienia społeczności i przejrzystości działań w systemie żywnościowym.

Działania, takie jak lokalna produkcja żywności, sprzedaż na małych targach, nabywanie żywności bezpośrednio w gospodarstwach rolnych, wymiana nasion i tym podobne przeżywają obecnie renesans i stają się coraz bardziej popularne w Europie. Ponadto istnienie nowych inicjatyw społecznych takich jak Transition Town, ruch regionów wolnych od GMO oraz lokalne i narodowe debaty nad polityką żywnościową wskazuje na wzrost wsparcia społecznego dla innego rodzaju rolnictwa i żywności.

Jednak takie działania oddolne są niewystarczające. Wierzymy, że nadszedł czas by zbudować szeroką koalicję grup na poziomie europejskim, która postawi wyzwanie obecnej Wspólnej Polityce Rolnej (WPR), Komisji Europejskiej i naszym rządów w zakresie WPR po 2013 roku. Ich wizja utrzymania globalnej konkurencyjności Europy w sektorze spożywczym jest dla nich najważniejsza przy ustalaniu WPR.

Proces polityczny związany z WPR 2013 rozpoczyna się właśnie teraz. Wierzymy, że ludzie odpowiedzialni za politykę rolną i żywnościową na poziomie unijnym i na poziomie naszych krajów muszą otrzymać od nas

wyraźne przesłanie dotyczące wizji WPR dostosowanej do wymogów XXI wieku.

Stworzyliśmy dokument o nazwie „Europejska Deklaracja Żywnościowa: Dążąc do zdrowej zrównoważonej, sprawiedliwej i opartej na kooperacji Wspólnej Polityki Rolnej i Żywnościowej”. Pokazuje ona jakie priorytety powinna przyjąć WPR w kolejnych dziesięcioleciach.

Zapraszamy wszystkie zainteresowane organizacje, grupy i osoby prywatne do składania podpisów pod niniejszą deklaracją, która ma służyć jako narzędzie promujące dyskusję o takiej polityce rolnej i żywnościowej, której potrzebujemy. Prosimy o szeroką dystrybucję tej deklaracji wśród organizacji zajmujących się sprawami żywności i ochrony środowiska oraz innych organizacji społeczeństwa obywatelskiego, które zaangażowane są w tworzenie lepszego systemu żywnościowego.

Naszym celem jest zebranie jak największej liczby podpisów w ramach różnych sieci współpracy do końca stycznia 2010 roku. Na początku lutego 2010 wystosujemy także powszechne zaproszenie do przyłączenia się do naszego ruchu.

Deklaracja jest pierwszym krokiem w ramach naszych wysiłków podejmowanych w celu zbudowania szerokiego ruchu na rzecz takiej zmiany polityki żywnościowej Europy i Unii Europejskiej, która sankcjonowałaby suwerenność żywnościową. Planujemy organizację ogólnoeuropejskiego forum skupiającego osoby i organizacje, dla których sprawy te mają znaczenie i które chciałyby połączyć siły i dążyć do realizacji nakreślonych deklaracji priorytetów. Osoby zainteresowane przygotowaniem tego forum, które mogłyby pomóc nam w jego organizacji prosimy o kontakt.

Europejska deklaracja żywnościowa

My, niżej podpisani, wierzymy, że Unia Europejska musi wyjść naprzeciw wyzwaniom jakie stają przed naszym kontynentem w zakresie żywności i rolnictwa.

Ponad pół wieku industrializacji w rolnictwie i sektorze żywnościowym doprowadziło do znacznej redukcji liczby i znaczenia zrównoważonych gospodarstw rodzinnych w Europie i do regresu lokalnych kultur

Europejska Deklaracja Żywnościowa 2010

żywnościowych. Dzisiaj, nasz system żywnościowy jest w ogromnym stopniu zależny od paliwa organicznego, nie uznaje konieczności ochrony zasobów wody i ziemi, i sankcjonuje niezdrowy tryb odżywiania, bogaty w tłuszcze i potrawy wysokokaloryczne, a ubogi w warzywa, owoce i *ziarna zbóż*. Patrząc w przyszłość dostrzegamy, że wzrastające koszty energii, drastyczna utrata różnorodności biologicznej, zmiany klimatyczne i zmniejszające się zasoby wody i ziemi stanowią zagrożenie dla produkcji żywności w przyszłości. Jednocześnie, wzrastająca populacja świata musi zmierzyć się z dwoistym brzemieniem naszych czasów: rozprzestrzeniającym się z jednej strony problemem głodu, a z drugiej ze stałą obecnością chorób spowodowanych nadmierną konsumpcją.

Tylko wtedy będziemy w stanie sprostać tym wyzwaniom jeśli zmieni się nasze podejście do rolnictwa i żywności, zarówno w sposobie uprawiania polityki rolnej jak i w praktyce. Unia Europejska musi rozpoznać kluczową rolę zrównoważonych gospodarstw rodzinnych dla zasobów żywnościowych swojej populacji i wspierać taki model rolnictwa. Wszyscy ludzie muszą mieć dostęp do zdrowej, bezpiecznej i pełnowartościowej żywności. Sposób uprawiania produktów rolnych, ich dystrybucja, przetwarzanie i przygotowanie do spożycia, oraz sama konsumpcja powinny honorować różnorodność kulturową Europy, zapewniając wyżywienie, równość społeczną i odnawialność zasobów.

Wspólna Polityka Rolna (WPR) jest obecnie przedmiotem szerokiej debaty, gdyż czeka ją zmiana w 2013 roku. Od kilku dziesięcioleci europejska polityka rolna i żywnościowa kształtowana jest przez ponadnarodowe korporacje i Światową Organizację Handlu (WTO) i dlatego nadszedł czas by ludzie w Europie przejęli ją w swoje ręce: już czas na suwerenność żywnościową. Wierzimy, że nowa Wspólna Polityka Rolna i Żywnościowa powinna gwarantować i chronić prawo obywateli, państw członkowskich i krajów starających się o przyjęcie do Unii Europejskiej do określania własnych modeli, produkcji, dystrybucji i konsumpcji zgodnie z zasadami przedstawionymi poniżej.

Nowa Wspólna Polityka Rolna i Żywnościowa powinna:

1. uznawać żywność za uniwersalne prawo człowieka, a nie tylko towar handlowy.
2. dać pierwszeństwo uprawom dającym żywność i paść dla Europy i sprawić by handel międzynarodowy opierał się na równości, sprawiedliwości społecznej i zrównoważeniu ekologicznym. Wspólna Polityka Rolna nie powinna stanowić zagrożenia dla syste-

mów żywnościowych i rolniczych innych krajów, nie będących częścią Unii.

3. promować zdrowe wzorce żywienia w oparciu o produkty roślinne i znaczne zmniejszenie konsumpcji mięsa i wysoko przetworzonej żywności, zawierającej tłuszcze nasycone, przy zachowaniu szacunku dla związków między tradycją a kulturą i nawykami żywnościowymi ludzi.
4. uznać utrzymanie rolnictwa w całej Europie przy zachowaniu dużej liczby rolników produkujących żywność i dbających o obszary wiejskie za sprawę priorytetową; nie można tego osiągnąć bez dobrego wynagrodzenia dla rolników i pracowników rolnych i korzyści dla konsumentów.
5. zapewnić dobre warunki pracy dla rolników i pracowników rolnych w Europie Środkowej i Wschodniej bez dyskryminacji, oraz promować równy i sprawiedliwy dostęp do ziemi.
6. szanować środowisko naturalne, zarówno w kontekście lokalnym jak i globalnym, chronić zasoby wody i ziemi, zwiększać różnorodność biologiczną i dbać o dobrostan zwierząt.
7. zagwarantować, że rolnictwo i produkcja żywności pozostaną wolne od GMO, popierać stosowanie tradycyjnych nasion i różnorodność gatunkową zwierząt domowych w oparciu o tradycyjną wiedzę lokalną.
8. zaprzestać promocji, użycia i produkcji paliw przemysłowych i postarać się o ogólną redukcję transportu w rolnictwie i sektorze spożywczym.
9. zapewnić przejrzystość w łańcuchu żywnościowym, by obywatele mieli dostęp do rzetelnych informacji skąd pochodzi spożywana przez nich żywność, jakie składniki zawiera i w jaki sposób została wyprodukowana – w ten sposób konsumenci będą widzieć za co płacą.
10. ograniczyć koncentrację sił w sektorach przetwórstwa i sprzedaży, a także wpływ korporacji na to co jest produkowane i konsumowane oraz promować takie systemy żywnościowe, które zmniejszają dystans między rolnikami i konsumentami.
11. zachęcać do produkcji i konsumpcji lokalnej, sezonowej, żywności, która charakteryzuje się wysoką jakością; żywność taka odtwarza związki między obywatelami i rolnikami.
12. zapewnić edukację dzieciom w zakresie wiedzy i umiejętności potrzebnych do produkcji, przygotowania i smakowania zdrowej i pełnowartościowej żywności.

SPÓJNOŚĆ PRAKTYK EUROPEJSKICH NA RZECZ ZWALCZANIA GŁODU NA ŚWIECIE

Od nazbyt wielu już lat „bezpieczeństwo żywnościowe” było rozumiane jako zależne od dostarczania pomocy żywnościowej do regionów pogrążonych w kryzysie, a także od sprzedaży na rynkach międzynarodowych produktów żywnościowych po niskich – dzięki hojnym dotacjom – cenach. Znaleźliśmy się w błędnym kole pomocy – konieczne jest ciągle jej zwiększanie, gdyż stosowane polityki żywnościowe niszczyły mniej konkurencyjne lokalne sieci produkcji i zbytu w krajach rozwijających się. Kraje te były zachęcane do tego, by otwierać swoje rynki na tanie produkty żywnościowe i by produkować surowce na eksport. W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. zależność większości mniej rozwiniętych krajów przybrała niepokojące rozmiary. Kryzys żywnościowy z lat 2007-2008 jeszcze bardziej obnażył ograniczenia takiego modelu. Należy więc obrać teraz inny kurs działania.

Prawo do żywności to prawo każdej osoby do wyżywienia się, a dla tych którzy żyją z rolnictwa oznacza ono również prawo do pracy w zgodzie z zasadami zrównoważonego rolnictwa i zapewniającej odpowiednie dochody. Oparcie polityki bezpieczeństwa żywnościowego na prawie do żywności jest więc odwrotnością podejścia zakładającego pomoc humanitarną. Oznacza to wspieranie zdolności produkcyjnych, a nie podtrzymywanie zależności. Taka polityka wymaga także zastosowania podejścia uczestniczącego, które przekształci „be-

neficientów” pomocy w kowali własnego losu i które włączy ich w proces identyfikowania zarówno potrzeb jak i rozwiązań. Podejście to zakłada również wymóg oceny polityk, aby mieć pewność, że przynoszą one pożytek tym, którzy ich najbardziej potrzebują oraz że zwalczają one głód w sposób trwały. Nie zapewni tego samo zwiększenie produkcji, szczególnie gdy jest ona skoncentrowana w rękach najbardziej konkurencyjnych producentów rolnych, ponieważ w ten sposób przyspiesza się marginalizację pozostałych grup społecznych.

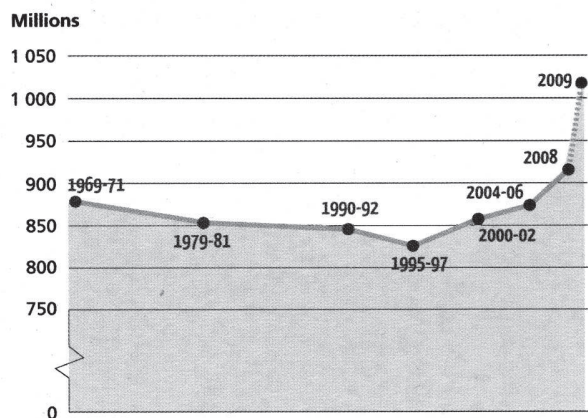
Traktat lizboński w wyraźny sposób odnosi się do praw człowieka w kontekście stosunków zewnętrznych Unii Europejskiej. Najwyższy już czas przejść do czynów. Czas, by Parlament Europejski zaczął domagać się, aby finalizacja negocjacji umów o współpracy bądź umów stowarzyszeniowych z DE poprzedzona była badaniem ich wpływu na prawo do żywności. Czas by unijne polityki w zakresie współpracy na rzecz rozwoju zostały uzgodnione z narodowymi strategiami, które zmierzają do zapewnienia prawa do żywności. Strategie te powinny być oparte na zidentyfikowaniu obszarów dotkniętych brakiem bezpieczeństwa żywnościowego i zobowiązywać rządy poszczególnych państw do wzięcia za nie odpowiedzialności, tak jak zalecają to przyjęte przez państwa członkowskie FAO „Dobrowolne wytyczne dla stopniowej realizacji prawa do odpowiedniej żywności”. Najwyższy też czas, by kraje rozwijające się wzmocniły swoje zdolności do wyżywienia własnej ludności i by pomoc żywnościowa przestała być substytutem polityki wsparcia produkcji rolnej. Czas wreszcie zacząć postrzegać rolnictwo jako coś więcej niż środek produkcji – rolnictwo to również sposób na zwiększenie dochodów najbiedniejszych mieszkańców terenów wiejskich i na ochronę naszej planety. Mam nadzieję, że niniejsza broszura rozpocznie debatę na ten temat, a także posłuży jako przewodnik po działaniach, jakie można w tym zakresie podjąć.

Głód dotyka rolników

Ponad miliard ludzi na świecie cierpi z powodu głodu. Od 15 lat głód zabija nieprzerwanie 25 tysięcy osób dziennie. Nagły wzrost cen produktów żywnościowych, mający miejsce na przełomie 2007 i 2008 roku, a następnie światowy kryzys gospodarczy jeszcze pogorszyły sytuację.

W przeciwieństwie do tego co się powszechnie uważa, niedożywienie nie wynika z braku żywności, gdyż światowa produkcja wystarcza by wykarmić wszystkich. Niedożywienie

Wykres FAO nr 5, s. 11: liczba osób cierpiących głód w latach 1969-2009:



Źródło: FAO

SPÓJNOŚĆ PRAKTYK EUROPEJSKICH NA RZECZ ZWALCZANIA GŁODU NA ŚWIECIE

jest konsekwencją biedy, która pozbawia ofiary głodu środków na zakup produktów niezbędnych do życia. Paradoksalnie to rolnicy, których zadaniem jest produkcja żywności, mają najwięcej problemów z wyżywieniem się. Stanowią oni aż 80% osób niedożywionych. Dlaczego tak się dzieje?

Przede wszystkim z powodu ideologicznych wyborów głównych międzynarodowych darczyńców. Od 30 lat są oni przekonani, że liberalizm gospodarczy jest kluczem do rozwoju, dzięki któremu żywność stanie się tańsza, a w ten sposób zmniejszy się liczba osób cierpiących głód i ubóstwo.

W konsekwencji takiej logiki wolna wymiana handlowa stała się fundamentem zasad narzucanych przez Światową Organizację Handlu (WTO). Zgodnie z teorią przewagi komparatywnej, kiedy dany kraj specjalizuje się w określonym rodzaju produkcji, w którym jest najbardziej konkurencyjny albo najmniej niekonkurencyjny wobec swoich partnerów, ma zapewnione zwycięstwo w grze, jaką jest handel międzynarodowy. W oparciu o tę zasadę, kraje rozwijające się zostały poproszone o znaczne obniżenie barier chroniących ich rynki wewnętrzne przed importem. Jednakże, takie otwarcie rynków sprawia, że konkurują ze sobą produkty pochodzące głównie z rolnictwa rodzinnego i produkty importowane, pochodzące z wysokozmechanizowanego rolnictwa, które dodatkowo są często subsydiowane przez bogate kraje. Walka jest tak nierówna, że te pierwsze nie są w stanie wygrać z drugimi. W takich warunkach liberalizm gospodarczy przypomina raczej wolność, jaką cieszy się przysłowiowy lis w kurniku.

Rynek powinien także rozwiązać problemy braku bezpieczeństwa żywnościowego. Kiedy wydawało się, że ceny produktów rolnych na światowych giełdach mają stałą tendencję zniżkową, zachęcano kraje Globalnego Południa, by zaopatrywały się w żywność na międzynarodowych rynkach po niskich cenach, zamiast inwestować w krajową produkcję rolną. Kraje te zostały również zachęcane do ograniczenia roli państwa w sektorze rolniczym. Pojawienie się w 2008 roku kryzysu żywnościowego, a następnie kryzysu finansowego i gospodarczego obnażyło niebezpieczeństwa takiej zależności oraz przyczyniło się do znacznego zaostrzenia się problemu głodu.

Na skutek takiego podejścia rolnictwo jest najczęściej traktowane po macoszemu przez kraje rozwijające się.

- Środki budżetowe przeznaczane na rolnictwo są zbyt małe. Przykładowo, w Afryce Subsaharyjskiej niewiele jest krajów, które przeznaczają na rolnictwo więcej niż 4% całego budżetu.
- Polityki rolne, o ile istnieją, faworyzują uprawy pod eksport, a nie uprawy zapewniające pożywienie miejscowej ludności.
- Polityka rolna nie wspiera w pierwszej kolejności rozwoju rolnictwa rodzinnego, mimo że to właśnie w nim pracuje ogromna większość ludności wiejskiej Globalnego Południa. W najbiedniejszych krajach, takich jak kraje Sahelu, rolnictwo rodzinne skupia aż 80% całej populacji.

Ponadto, organizacje wiejskie krajów rozwijających się są najczęściej pomijane przy opracowywaniu polityk rolnych swoich krajów oraz priorytetów pomocy publicznej na rzecz

rozwoju, mimo że dobrze znają realia i stanowią dobrą reprezentację miejscowej ludności.

Nie dziwi zatem narastający problem głodu i degradacja drobnych rolników. Niezbędne jest bezzwłoczne stworzenie polityk opartych o zasadę suwerenności żywnościowej, a także dostarczenie wsparcia dla rolnictwa rodzinnego, przy czynnym udziale organizacji wiejskich.

Jest to o tyle istotne, że świat staje dziś przed nowymi wielkimi wyzwaniami, takimi jak zmiany klimatyczne czy przyrost liczby ludności. Szacuje się, że liczba ludności wzrośnie z obecnych 6,7 miliarda do 9 miliardów w 2050 r.

O ile odpowiedź na te wyzwania powinna być najpierw znaleziona przez kraje rozwijające się, niezbędne jest, by jednocześnie Unia Europejska zwiększyła swoje wysiłki, aby jej polityka stała się spójna z priorytetami walki z głodem na świecie.

BRAK SPÓJNOŚCI POLITYK Z ROZWOJEM NA ŚWIECIE, A MOŻE SPÓJNOŚĆ Z ROZWOJEM... EUROPY?

Czy polityki Unii Europejskiej są zawsze spójne z walką z głodem na świecie? Analiza polityk rolnych, handlowych i rozwojowych pokazuje, że jeszcze dużo pozostaje do zrobienia, ponieważ interesy DE nazbyt często wygrywają z realizacją prawa do żywności i Milenijnych Celów Rozwoju.

WPR: WZÓR I ZAGROŻENIE DLA KRAJÓW POŁUDNIA

Wspólna Polityka Rolna (WPR) pozwoliła Unii Europejskiej dążyć w kierunku niezależności żywnościowej dzięki ochronie własnych rynków przed rynkami światowymi i licznym instrumentom wsparcia modernizacji rolnictwa. W tym sensie WPR stanowi przykład dla rynków rolnych w krajach Południa. Jednak posiada również negatywne strony: nierówny podział subsydiów pomiędzy duże i małe gospodarstwa rolne, przyczyniający się do znikania tych ostatnich; promowanie rolnictwa intensywnego, które nie dba o środowisko naturalne; a także handel zagraniczny, który szkodzi rolnictwu krajów rozwijających się.

Dotowany eksport europejskich produktów rolnych

Dzięki reformie WPR z 2003 r. subwencje do eksportu znacznie się zmniejszyły. Pozostają jednak nadal instrumentem zarządzania kryzysowego dla rolnictwa unijnego, tak jak miało to miejsce niedawno w przypadku mleka. O ile uzasadnione jest, że UE wspiera swoich producentów rolnych w kłopotach, o tyle powinna ona zapewnić, aby wsparcie to nie miało negatywnych konsekwencji dla rolników z krajów Globalnego Południa. Nie uczyniła tego jednak, gdy w styczniu 2009 r. zdecydowała się przywrócić dopłaty eksportowe dla mleka w proszku.

UE mogłaby znieść subwencje eksportowe po 2013 r. Nie oznaczałoby to jednak, że towary europejskie przestałyby być dotowane. Już teraz system dotacji do produkcji zostaje zastąpiony przez dużo bardziej sprawny system bezpośred-

SPÓJNOŚĆ PRAKTYK EUROPEJSKICH NA RZECZ ZWALCZANIA GŁODU NA ŚWIECIE



niego wsparcia dla rolników. Chodzi o oddzielenie systemu płatności bezpośrednich od produkcji – płatności trafiają więc do gospodarstw bez względu na to, co produkują. Koniec końców, nawet jeśli eksportowane produkty nie są bezpośrednio dotowane, gospodarstwa, które otrzymują dotacje mogą nadal sprzedawać je po cenie niższej od kosztów produkcji. Pozwala to Unii Europejskiej w dalszym ciągu stosować dumping na rynkach międzynarodowych. A przecież niektóre produkty (zboże, produkty mleczne, cukier) są eksportowane głównie do najbardziej ubogich krajów naszego globu, których populację w większości stanowią mieszkańcy terenów wiejskich.

Import bywa szkodliwy dla rozwoju: przykład soi

Import, głównie soi, zaspokaja 75% zapotrzebowania UE na białka roślinne potrzebne do wyżywienia zwierząt hodowlanych. W Brazylii ogromny wzrost tych upraw, skupionych w rękach wielkich gospodarstw, wypędził drobnych rolników z ich ziemi. Ponadto, tak ogromna produkcja soi przyczynia się do masowego wycinania lasów tropikalnych.

Unia importuje soję, by wyżywić krowy, których mleko wspomagane bezpośrednimi bądź pośrednimi dotacjami od

europejskich podatników, trafi na eksport – oto przykład marnotrawstwa i niespójności z polityką rozwojową.

Na rzecz europejskiej suwerenności żywnościowej spójnej z rozwojem

WPR oparta na zasadzie suwerenności żywnościowej pozwoliłaby chronić interesy ogromnej większości chłopów w krajach Południa, chroniąc jednocześnie rolników europejskich. Przykładowo: jeśli suwerenność żywnościowa zabrania wszelkich form dumpingu, przy eksporcie, pozwoliłoby to rolnikom europejskim chronić się przed tanim importem, w tym importem pasz dla zwierząt. Pozwoliłoby to także na zmniejszenie zależności UE od importu w tym zakresie.

EUROPEJSKA POLITYKA HANDLOWA W SŁUŻBIE ROZWOJU?

Rozwój jest głównym celem promowanym w negocjacjach handlowych prowadzonych w ramach WTO oraz Umów o Partnerstwie Gospodarczym (EPA) między UE a krajami Afryki, Karaibów i Pacyfiku (AKP). Jednak UE próbuje przede wszystkim uzyskać większe otwarcie rynków zagranicznych dla firm europejskich, aby rozwijać głównie własną gospodarkę. Taki przekaz znajdziemy m.in. w komunikacie UE „Global Europe: competing in the world” z 2006.

Negocjacje EPA stanowią przykład tej strategii: Unia domaga się otwarcia rynków krajów AKP w 80% na europejskie produkty i usługi, w zamian za utrzymanie preferencyjnego dostępu produktów eksportowanych przez kraje AKP do UE. Wcześniej te preferencyjne warunki były przyznawane tym krajom bez dodatkowych zobowiązań z ich strony.

Tym samym UE w ramach WPR dotuje bezpośrednio bądź pośrednio eksport swoich produktów rolnych, aby obniżyć ich cenę, a jednocześnie w ramach porozumień EPA wywiera presję, by „klienci” tych produktów zmniejszali swoje bariery handlowe wobec UE. Jak widać to polityki spójne raczej z rozwojem... Europy! Czy jednak realizują one interesy i oczekiwania większości rolników i konsumentów europejskich? Można to poddać w wątpliwość.

ŻYWNOSĆ JEST PRAWEM

Żywność jest przede wszystkim prawem a nie towarem. „Prawo do odpowiedniego pożywienia jest realizowane w sytuacji, gdy każdy mężczyzna, każda kobieta i każde dziecko, sami bądź we wspólnocie z innymi, mają w każdym momencie fizyczny i ekonomiczny dostęp do odpowiedniej ilości pożywienia, bądź też do środków pozwalających na zaopatrzenie się w żywność.” Prawo to obejmuje zarówno zdolność do zaopatrzenia się w żywność jak i do jej produkcji.

Jest to obowiązek zapisany w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, która, jak wszystkie prawa człowieka, jest prawnie nadrzędna wobec innych zasad. Deklaracja została wzmocniona przez Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych (PPGŚiK, 1966) i doprecyzowana przez wytyczne FAO (2004). W 2008 roku, wraz z przyjęciem przez Zgromadzenie Ogólne ONZ protokołu fakultatywnego do PPGŚiK, uczyniono krok w nowym kierunku. Dokument ten ustanawia procedurę składania skarg dostępną ofiarom pogwałcenia praw

SPÓJNOŚĆ PRAKTYK EUROPEJSKICH NA RZECZ ZWALCZANIA GŁODU NA ŚWIECIE

gospodarczych, społecznych i kulturowych. Wejdzie on w życie, gdy zostanie ratyfikowany przez co najmniej 10 państw członkowskich.

O ile obywatele powinni robić wszystko co w ich mocy, by zapewnić sobie dostęp do żywności, to państwa powinny stosować się do zobowiązań trojakiemu rodzajowi wobec prawa do żywności:

- przestrzegać go, czyli nie podejmować żadnych działań, których skutek mógłby szkodzić jego realizacji;
- chronić je, zapewniając, aby nikt nie był go pozbawiony przez działanie osób trzecich (np.: firm);
- wprowadzić je w życie, czyli podjąć kroki dające ludności cierpiącej głód dostęp do żywności (reforma agrarna, pomoc żywnościowa itp.).

Obowiązki państw nie dotyczą się jedynie ich własnych obywateli. Państwa mają także zobowiązania wykraczające poza ich kraje – wobec ludności krajów obcych, której dostęp do żywności może zostać ograniczony wskutek prowadzonej przez te państwa polityki.³ Nakłada to na Unię Europejską obowiązek uspoijnienia swojej polityki z prawem do żywności mieszkańców krajów trzecich.

CZY PRAWA CZŁOWIEKA I CELE ROZWOJU TO SAMO?

Można zauważyć podobieństwa pomiędzy prawem do żywności a pierwszym Milenijnym Celem Rozwoju, który zakłada zmniejszenie o połowę liczby osób cierpiących z powodu głodu do roku 2015 w stosunku do roku 1990. Milenijne Cele Rozwoju mają tę przewagę, iż ustalają priorytety, mierzalne cele oraz termin końcowy (2015), nawet jeśli widać, że ich realizacja jest w dużym stopniu opóźniona.

Jednakże Wysoki Komisarz Narodów Zjednoczonych ds. Praw Człowieka podkreśla technokratyczny charakter celów milenijnych, gdyż kładą one nacisk na rozwiązania techniczne i finansowe, a mało zajmują się kwestiami władzy, które są po części odpowiedzialne za ubóstwo (brak demokracji i udziału społeczeństwa w opracowywaniu polityki publicznej, korupcja itp.). Sam Bank Światowy zauważył, iż w wielu przypadkach przeszkody w realizacji Milenijnych Celów Rozwoju są natury politycznej bądź społecznej.

Olivier de Schutter, Specjalny Sprawozdawca Narodów Zjednoczonych ds. prawa do żywności, dodaje: „Jedną rzeczą jest stworzyć polityki, które idą w dobrym kierunku. Zupełnie inną jest stworzenie ich w sposób włączający społeczeństwo obywatelskie, z uwzględnieniem najbardziej zainteresowanych grup, tak by mogły one uczestniczyć w opracowaniu rozwiązań, i poddanie się krytyce niezależnych instancji (w tym sądowych), jeśli nie udaje się wdrożyć narzucających się rozwiązań.” Podejście oparte na prawach człowieka zakłada, że jednostki pozbawione praw stają się podmiotami czynnymi, a nie tylko beneficjentami. Takie podejście powinno przyświecać realizacji Milenijnych Celów Rozwoju.

...SPÓJNOŚĆ POLITYK TO OBOWIĄZEK

Spójność europejskich polityk z rozwojem jest zobowiązaniem o charakterze prawnym. Znajduje się bowiem w

tekście unijnym o najwyższej wartości prawnej: w traktacie lizbońskim. Artykuł 208 traktatu potwierdza poprzedzające go traktaty i stwierdza: „Głównym celem polityki Unii w tej dziedzinie [współpracy na rzecz rozwoju – przyp. thim.] jest zmniejszenie, a docelowo, likwidacja ubóstwa. Przy realizacji polityk, które mogłyby mieć wpływ na kraje rozwijające się, Unia bierze pod uwagę cele współpracy na rzecz rozwoju.”

Inne teksty prawne precyzują zobowiązania UE. Przytoczmy choćby „Europejski konsensus w sprawie rozwoju”⁵, w którym UE wskazuje, iż „ważne jest, aby polityki nie dotyczące bezpośredniego wspierania rozwoju towarzyszyły staraniom krajów rozwijających się w osiągnięciu Milenijnych Celów Rozwoju.”

JAKI ROZWÓJ?

O ile teksty mówiące o spójności europejskich polityk z rozwojem często odnoszą się do Milenijnych Celów Rozwoju, o tyle prawa człowieka nie są praktycznie nigdy bezpośrednio wspominane. Powinny one jednak zająć centralne miejsce w działaniach UE na rzecz realizacji spójności polityk europejskich ze względu na wyżej wymienione powody.

Ponadto, UE analizuje spójność swoich polityk wobec podejmowanych przez nią działań na rzecz rozwoju. Jednak czy jest ona zawsze spójna z rozwojem? Mała ilość środków europejskiej pomocy publicznej na rzecz rozwoju przeznaczana na rolnictwo rodzinne oraz wolnorynkowy dogmatyzm dominujący w negocjacjach APE poddają tą kwestię w wątpliwość.



SPÓJNOŚĆ PRAKTYK EUROPEJSKICH NA RZECZ ZWALCZANIA GŁODU NA ŚWIECIE

JAK DZIAŁAĆ?

Unia Europejska podjęła szereg pozytywnych inicjatyw zmierzających do realizacji spójności europejskich polityk z rozwojem: stworzyła specjalną jednostkę zajmującą się tą kwestią w obrębie Komisji Europejskiej, prowadzi konsultacje między służbami i badania wpływu głównych decyzji UE na rozwój, a od 2007 r. co 2 lata publikuje także raport, dotyczący postępów w osiąganiu spójności.⁶ Jednak dużo pozostaje jeszcze do zrobienia. Należy zatem m.in.:

- stworzyć mechanizm składania skarg dla ofiar niespójności polityk europejskich i dla ich przedstawicieli.
- włączyć kraje rozwijające się i społeczeństwo obywatelskie tych krajów do działań na rzecz spójności europejskich polityk z rozwojem, szczególnie w ramach instytucji paritetowych utworzonych na mocy Porozumienia z Kotonu pomiędzy UE a krajami AKP.
- prowadzić konsultacje z europejskim społeczeństwem obywatelskim i krajami rozwijającymi się przy głównych etapach wdrażania, monitorowania i oceny strategii oraz planu działania UE w zakresie spójności. Przykładowo: wskazane byłoby aby wszystkie zainteresowane strony zostały włączone w proces opracowania punktów odniesienia, monitorowanie realizacji i dyskusje nad wnioskami płynącymi z badania wpływu WPR, które zostanie przeprowadzone po 2013 roku.

PARLAMENT EUROPEJSKI: KLUCZOWY GRACZ W DZIAŁANIACH NA RZECZ WIĘKSZEJ SPÓJNOŚCI UNIJNYCH POLITYK

Poprzez szereg reform instytucjonalnych Parlament Europejski stał się jednym z głównych podmiotów w ramach UE. Komisja Europejska nie może objąć urzędu bez zatwierdzenia PE. To Parlament wybiera Przewodniczącego Komisji i udziela aprobaty poszczególnym członkom kolegium komisarzy. Ponadto, budżet unijny, a także porozumienia handlowe negocjowane przez Unię, muszą być zatwierdzone przez PE. Od czasu przyjęcia traktatu lizbońskiego, procedura współdecydowania Parlamentu i Rady stała się zwykłą procedurą legislacyjną. Dzięki temu Parlament Europejski głasze nad wszystkimi ważnymi decyzjami związanymi z WPR. Z drugiej jednak strony, o ile polityka współpracy na rzecz rozwoju leży w jego kompetencji, to Parlament nie ma póki co żadnej kontroli nad budżetem Europejskiego Funduszu Rozwoju, który jest wydzielony z ogólnego budżetu UE. Dla zapewnienia większej spójności, zaleca się włączenie Funduszu do budżetu unijnego.

Rosnące uprawnienia PE wiążą się z coraz większą odpowiedzialnością, również w dziedzinie spójności europejskich polityk na rzecz rozwoju. PE, który do niedawna był mało aktywny w tym zakresie, dużo bardziej angażuje się w te zagadnienia od czasu wyborów w czerwcu 2009 r., czego dowodem jest raport powstały z inicjatywy poselskiej dotyczący spójności polityk, którego sporządzenie powierzono posłance Franzisce Keller pod koniec 2009 roku.

Ważne jest, by posłowie do PE zastanawiali się w sposób bardziej systematyczny nad spójnością ich decyzji z rozwojem. W przypadku wątpliwości dysponują oni pewnymi instrumentami, takimi jak przesłuchania czy pytania, dzięki którym mogą uzyskać dodatkowe informacje, a także zgłosić zapytania do Komisji Europejskiej lub Rady w celu otrzymania precyzyjnych uzasadnień. W przypadku ujawnienia braku spójności, posłowie mogą proponować poprawki w zakresie, w którym mają moc decyzyjną lub też czynić rekomendacje w pozostałych dziedzinach, tak by decyzje stały się spójne z rozwojem.

W celu osiągnięcia większego postępu w tym zakresie, PE mógłby również poprawić swoją wewnętrzną organizację. Oto kilka możliwości: stworzenie podkomisji ws. spójność polityk na rzecz rozwoju w obrębie komisji zajmujących się kwestiami, mającymi największy wpływ na rozwój, takich jak: handel międzynarodowy, rolnictwo i rozwój wiejski; powołanie komisji zaangażowanej w tę dziedzinę, która łączyłaby trzy wyżej wymienione komisje. Ponadto, każda grupa polityczna mogłaby wskazać swojego koordynatora, który zajmowałby się spójnością polityk tak, aby stanowiska zajmowane przez poszczególne grupy uwzględniały zagadnienia spójności. Propozycje te nie wyczerpują oczywiście wszystkich możliwości.

DZIAŁANIE NA RZECZ WIĘKSZEJ SPÓJNOŚCI POLITYK W RAMACH WSPÓLNEGO ZGROMADZENIA PARLAMENTARNEGO AKP- UE

Wspólne Zgromadzenie Parlamentarne (WZP) pełni rolę konsultacyjną i zajmuje się tematami związanymi ze współpracą rozwojową pomiędzy Unią Europejską a krajami AKP w ramach Porozumienia z Kotonu. Zgromadzenie liczy 78 przedstawicieli krajów AKP (po jednym z krajów afrykańskich, z Karaibów i z Pacyfiku) oraz 78 posłów Parlamentu Europejskiego, wybranych proporcjonalnie do liczby parlamentarzystów w każdej grupie politycznej. Zgromadzenie to zbiera się dwa razy w roku – raz w jednym z krajów AKP, raz na terenie Unii Europejskiej. WZP składa się z trzech stałych komisji: spraw politycznych, rozwoju gospodarczego, finansów i handlu oraz spraw społecznych i środowiska naturalnego.

Porozumienie z Kotonu uznaje rolę państw AKP w promowaniu spójności polityki na rzecz rozwoju. Jego Artykuł mówi, iż „w przypadku gdy Wspólnota zamierza (...) przyjąć środki godzące w interesy państw AKP, (...) Wspólnota we właściwym czasie powiadomi te państwa o swoim zamiarze.” Przewidziany jest w nim również mechanizm konsultacji z państwami AKP i państwa te mogą „przedstawiać sugestie zmian wskazujące sposób rozwiązania zaistniałych obaw”. Ten artykuł był jednak jak dotąd dość rzadko używany. Jeśli chodzi o WZP, to o ile porusza ono kwestie spójności polityk w niektórych tekstach które przyjęło, to jego wkład pozostaje mały, biorąc pod uwagę wyzwania stojące przed krajami AKP.

PRODUKTY TRADYCYJNE I REGIONALNE Z CZYM TO SIĘ JE?



Fot. Wojciech Misiukiewicz

Targowiska, bazyry i festyny to miejsca, gdzie można znaleźć wiele lokalnych specjatorów

Podobnie jak w innych krajach Europy, tak i w Polsce obserwujemy rosnące zainteresowanie konsumentów produktami spożywczymi wysokiej jakości o znanym pochodzeniu. Coraz częściej nawet mniej zamożni konsumenci sięgają po oryginalne, może droższe, ale posiadające specyficzne cechy produkty.

W europejskim systemie jakości istnieje podział na produkty tradycyjne, którym przyznawany jest znak Gwarantowanej Tradycyjnej Specjalności i produkty regionalne o znanym pochodzeniu, które otrzymują znak Chronionej Nazwy Pochodzenia lub Chronionego Oznaczenia Geograficznego. Produkty oznakowane jako Gwarantowana Tradycyjna Specjalność (GTS) to takie, których jakość wynika ze specyficznego składu lub metody wytwarzania. Mogą to być produkty wytwarzane w różnych regionach czy krajach, ale według tej samej tradycyjnej receptury. Produkty regionalne to takie, których jakość jest wyższa od przeciętnej jakości podobnych produktów i związana z miejscem pochodzenia produktu oraz lokalnymi metodami wytwarzania. Produkty oznaczone symbolem Chronionej Nazwy Pochodzenia (ChNP) składają się wyłącznie z surowców pochodzących z określonego ob-

szaru i wszystkie etapy ich produkcji odbywają się na tym obszarze. Chronione Oznaczenie Geograficzne (ChOG) przyznawane jest produktom, których co najmniej jedna faza produkcji ma miejsce na określonym obszarze. Oznaczenia powyższe przyznaje się produktom rolnym. Cytując za definicją przedstawioną w załączniku I do Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską, są to: „płody ziemi, produkty po-

chodzące z hodowli i rybołówstwa, jak również produkty pierwszego przetworzenia, które pozostają w bezpośrednim związku z tymi produktami”. Gwarantowanymi Tradycyjnymi Specjalnościami mogą być potrawy. Zasady rejestracji produktów regionalnych i tradycyjnych reguluje ustawa z 17 grudnia 2004 r. o rejestracji i ochronie nazw i oznaczeń produktów rolnych i środków spożywczych oraz o produktach tradycyjnych, znowelizowana 24 października 2008 r. (Dz. U. 2005 nr 10, póź. 68). Więcej informacji na temat produktów zgłoszonych do Komisji Europejskiej można znaleźć na stronie Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi: www.minrol.gov.pl.

Produkty, które już zostały zarejestrowane przez Komisję Europejską jako Chronione Nazwy Pochodzenia, Chronione Oznaczenia Geograficzne lub Gwarantowane Tradycyjne Specjalności podlegają ochronie na terenie Unii Europejskiej, zaś produkty, które zostały zgłoszone i wnioski o ich rejestrację zostały opublikowane w dzienniku Urzędowym UE lub jeszcze czekają na publikację, podlegają ochronie tylko w kraju. W przypadku gdy wniosek o rejestrację dotyczy

PRODUKTY TRADYCYJNE I REGIONALNE Z CZYM TO SIĘ JE?

produktu z terenu pogranicza, grupa producentów składa się z producentów dwu lub więcej krajów, ochrona produktu dotyczy tych krajów.

Warunkiem przyjęcia wniosku o rejestrację produktów regionalnych czy tradycyjnych jest złożenie go przez grupę producentów. Nie zostanie przyjęty wniosek od jednego producenta danego produktu, musi zostać utworzona grupa producentów, gdyż produkt regionalny lub tradycyjny jest dobrem wspólnym, tradycja jego wyrobu, czynniki naturalne i kulturowe regionu nadające mu specyficzne cechy nie są własnością jednego wytwórcy. W wyjątkowych przypadkach jeden producent może być traktowany jako grupa, pod warunkiem, że jest on jedynym producentem takiego produktu tradycyjnego lub produktu regionalnego na danym obszarze. Obowiązujący wzór wniosku o rejestrację produktu został określony rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z 22 marca 2005 r. w sprawie wzoru wniosku o wpis na listę produktów tradycyjnych (Dz. U. z 2005 r. nr 58, póź. 509).

O znak Gwarantowanej Tradycyjnej Specjalności może starać się grupa producentów produktu posiadającego cechy wyróżniające go spośród innych podobnych produktów należących do tej samej kategorii, którego specyfika wynika z udokumentowanej tradycji (produkt powinien istnieć na rynku co najmniej od 25 lat). Składając wniosek należy zdecydować, czy nazwa produktu ma być zastrzeżona wyłącznie dla naszych produktów (dla produktów tej jednej grupy producentów) czy też składamy wniosek bez zastrzeżenia nazwy. Wówczas inni producenci podobnych produktów mogą również używać tej nazwy dla swoich wyroby, jednak nie mogą używać znaku GTS. Znak jest przyznany wyłącznie tym producentom, którzy wytwarzają produkt zgodnie ze specyfikacją, załączoną do wniosku o zarejestrowanie GTS. Jeżeli złożony zostanie wniosek z zastrzeżeniem nazwy produktu, inni producenci nie mogą używać ani znaku GTS ani nazwy. W związku z tym wnioski z zastrzeżeniem nazwy można składać jedynie na produkty o Oryginalnej nazwie, niebędącej w powszechnym użyciu. Produkty GTS to produkty rolne i środki spożywcze, które charakteryzują się wysoką jakością i tradycyjnym charakterem, ale nie są związane z konkretnym obszarem. Tak więc, o ile produkt odpowiada specyfikacji i producenci poddają się kontroli prowadzonej przez upoważnione jednostki certyfikujące, znakiem GTS i nazwą produktu mogą posługiwać się także producenci spoza UE.

Zgłaszając produkt w celu uzyskania znaku GTS należy opisać jego specyfikację, która powinna zawierać:

- nazwę produktu wraz z informacją, czy grupa producentów składa wniosek z zastrzeżeniem tej nazwy czy bez zastrzeżenia nazwy;
- opis produktu wraz ze składem surowcowymi właściwościami fizycznymi, chemicznymi, mikrobiologicznymi i organoleptycznymi;
- opis metody produkcji wraz z opisem cech surowców stosowanych do produkcji;
- elementy określające specyficzny charakter produktu

Gwarantowana Tradycyjna Specjalność	Chronione Oznaczenie Geograficzne	Chroniona Nazwa Pochodzenia
Dwójniak Rozporządzenie Komisji (WE) nr 729/2008 z 28.07.2008	Miód wrzosowy z Borów Dolnośląskich Rozporządzenie Komisji (WE) nr 483/2008 z 30.05.2008	Bryndza podhalańska Rozporządzenie Komisji (WE) nr 642/2007 z 11.06.2007
Półtorak Rozporządzenie Komisji (WE) nr 729/2008 z 28.07.2008	Rogal świętomarciński Rozporządzenie Komisji (WE) nr 1070/2008 z 30.10.2008	Oscypek Rozporządzenie Komisji (WE) nr 127/2008 z 13.02.2008
Trójniak Rozporządzenie Komisji (WE) nr 729/2008 z 28.07.2008	Wielkopolski ser smażony Rozporządzenie Komisji (WE) nr 323/2009 z 20.04.2009	Redykołka Rozporządzenie Komisji (WE) nr 1176/2009 z 30.11.2009
Czwórniak Rozporządzenie Komisji (WE) nr 729/2008 z 28.07.2008	Andruty kaliskie Rozporządzenie Komisji (WE) nr 326/2009 z 21.04.2009	Wiśnia nadwiślańska Rozporządzenie Komisji (WE) nr 1232/2009 z dnia 15.12.2009
Olej rydzowy Rozporządzenie Komisji (WE) nr 506/2009 z 15.06.2009	Truskawka kaszubska lub Kaszëbskô malëna Rozporządzenie Komisji (WE) nr 1155/2009 z dnia 27.11.2009	Podkarpacki miód spadziowy
Pierekaczewnik Rozporządzenie Komisji (WE) nr 567/2009 z 29.06.2009	Miód kurpiowski	Karp Zatorski
Kabanosy	Fasola korczyńska	Miód z Sejneńszczyzny, Łódzieszczyzny
Kielbasa myśliwska	Kielbasa lisecka	Miód drahimski
Kielbasa jałowcowa	Obwarzanek krakowski	Fasola wrzawska
	Suska sechlońska	Fasola Piękny Jaś z Doliny Dunajca
	Śliwka szydlowska	34 wnioski, w tym: 15 zarejestrowanych nazw
	Jabłka łuckie	10 wniosków o rejestrację opublikowanych w Dz.Urz. UE
	Chleb prądnicki	9 wniosków o rejestrację przesłanych do KE
	Jabłka grójeckie	Źródło: baza danych DOOR za IJHARS www.ijhar-s.gov.pl
	Kolacz śląski lub kolacz śląski	

Lista polskich produktów zarejestrowanych i zgłoszonych w Unii Europejskiej jako „Tradycyjne i regionalne produkty wysokiej jakości we wspólnej polityce rolnej” Zofia Winawer, Henryk Wujec, 2010.



Sery z Wiżajn są wysoko cenione przez konsumentów.

Fot. Wojciech Misiukiewicz

PRODUKTY TRADYCYJNE I REGIONALNE Z CZYM TO SIĘ JE?

- cechy produktu świadczące o jego tradycyjnym charakterze;
- minimalne wymogi i procedury kontroli specyficznego charakteru produktu.

Konieczne jest udowodnienie tradycyjnego charakteru produktu zgłaszanego do rejestracji GTS, a więc, że jest to produkt wyprodukowany w oparciu o tradycyjne surowce bądź cechuje go tradycyjny skład, bądź też jest produkowany tradycyjną metodą (tradycyjny surowiec lub tradycyjna receptura - składniki lub tradycyjna metoda wytwarzania).

Do rejestru Chronionych Nazw Pochodzenia i Chronionych Oznaczeń Geograficznych wpisywane są produkty, których jakość i specyficzny charakter związane są z cechami regionu ich wytwarzania. Chroniona Nazwa Pochodzenia jest nadawana produktom ściśle związanym z obszarem, na którym są produkowane. Cały proces wytwarzania takiego produktu musi odbywać się na zdefiniowanym w specyfikacji produktu obszarze geograficznym. Także wysoka jakość produktu musi być związana w dużej mierze z obszarem jego produkcji - czynnikami naturalnymi lub ludzkimi obszaru. W wyjątkowych sytuacjach surowce stosowane do produkcji mogą pochodzić z większego regionu, należy jednak określić ten region i wskazać szczególne warunki produkcji surowców.

Znak Chronionego Oznaczenia Geograficznego może otrzymać produkt, którego przynajmniej jeden etap produkcji ma miejsce na określonym obszarze geograficznym, ale właśnie ten obszar ma znaczenie dla uzyskiwanej jakości czy specyficznych cech produktu.

Obowiązkowo w specyfikacji produktów zgłaszanych w celu uzyskania ChIMP lub ChOG powinny się znaleźć następujące informacje:

- nazwa produktu zawierająca nazwę pochodzenia lub oznaczenie geograficzne;
- opis produktu wraz ze składem surowcowym i głównymi właściwościami fizycznymi, chemicznymi, mikrobiologicznymi i organoleptycznymi;
- określenie obszaru geograficznego, gdzie produkt jest wytwarzany;
- dowód pochodzenia - opis sposobu postępowania grupy producentów w celu zapewnienia wysokiej jakości i autentyczności produktu;
- opis metody otrzymywania produktu;
- opis metody pakowania produktu, kiedy pakowanie jest konieczne dla zachowania jakości;
- wskazanie związku pomiędzy jakością produktu a miejscem jego wytwarzania - środowiskiem geograficznym lub pochodzeniem geograficznym;
- nazwa, adres i zadania jednostki certyfikującej (przeprowadzającej kontrolę zgodności ze specyfikacją);
- zasady etykietowania produktu.

Produkty zarejestrowane jako ChOG lub ChNP podlegają ochronie i producenci podobnych produktów spoza obszaru określonego w specyfikacji produktu nie mogą używać zarejestrowanej nazwy ani znaku ChNP i ChOG. Dzięki temu dla grup producentów zarejestrowanych produktów

pojawia się wyjątkowo korzystna sytuacja na rynku -jako jedyni oferują produkt wyjątkowy, o wysokiej jakości i wyjątkowym smaku.

W Polsce urzędem wyznaczonym do kontroli produktów pod kątem warunków określonych w specyfikacji jest Wojewódzka Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Kontrolę dokonywać mogą również akredytowane prywatne jednostki certyfikujące, spełniające wymogi określone przepisami.

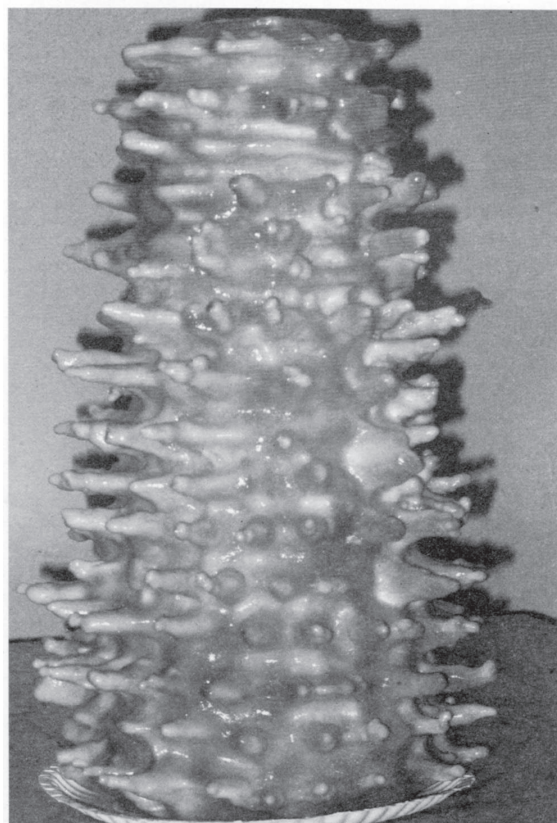
Z pewnością czas trwania całej procedury rejestrowania produktów, czy to jako tradycyjną specjalność czy też jako produkt regionalny, nie jest krótki, ale korzyści, jakie płyną z zarejestrowania produktu, również są na długi czas, a konsumenci coraz bardziej są zainteresowani tradycją, regionalnymi daniami i produktami. Kiedy produkujemy coś wyjątkowego, warto uczynić to znanym, z korzyścią dla konsumenta i zyskiem dla siebie!

Joanna Górecka



Pieczenie śękacza na ogniu – tradycyjna receptura i wspaniały smak!

Fot. Barbara Perkowska



Śękacz w całej okazałości.

Fot. Barbara Perkowska

Czy bogata Północ jest gotowa pomóc biednemu Południu?

Niewiele na to wskazuje. A problem jest fundamentalny, gdyż bez likwidacji, a przynajmniej ograniczenia biedy, nie da się rozwiązywać problemów ochrony środowiska. Trzeba jasno powiedzieć, że ochrona środowiska nie udała się jeszcze w żadnym biednym kraju. Udała się częściowo i w różnym stopniu w niewielu krajach bogatych.

Kluczem do sukcesów w ochronie środowiska jest więc przede wszystkim likwidacja biedy. Zwrócono na to uwagę podczas szczytu Ziemi w roku 2002 w Johannesburgu, gdy podsumowywano realizację zamierzeń po konferencji w Rio de Janeiro w roku 1992. Wtedy to opublikowano dane na temat nierówności społecznych. Dla wielu były one sporym zaskoczeniem. Okazało się, że 20% najbogatszych mieszkańców naszego globu posiada około 80% dóbr, a 20% najbiedniejszych ma zaledwie 1,8% majątku Ziemi.

10 lat później konferencja w Johannesburgu (Rio+10) pokazała, że nierówności społeczne nie tylko nie maleją, lecz się powiększają. Okazało się bowiem, że w roku 2002 15% najbogatszych ma około 80% majątku Ziemi i że proces ten się pogłębia. Za największy problem uznano zwiększające się obszary biedy, bezrobocie, braku wykształcenia i dostępu do podstawowych osiągnięć cywilizacji.

Niezależnie od przyczyn, nierówności społeczne powodują, że ochrona środowiska schodzi na dalszy plan. Głodni i biedni nie mają nic do stracenia, są coraz bardziej zdeterminowani by starać się walczyć o przeżycie, o polepszenie warunków bytowania. Narastają nastroje frustracji, agresji, dążenia do poprawy bytu poprzez przemoc, rabunek, rozruchy społeczne i rewolucje. Bieda rodzi też fale emigracji zagrażające krajom bogatym, które coraz bardziej bronią się przed emigrantami. W tej sytuacji w krajach biednych zdecydowane pierwszeństwo ma walka z głodem i przestępczością, a nakłady na poprawę stanu środowiska są społecznie nie-

akceptowane. Dla stworzenia warunków finansowania poprawy stanu środowiska konieczne jest więc przede wszystkim podniesienie poziomu życia poprzez zaspokojenie niezbędnych, podstawowych potrzeb.

Już w Rio de Janeiro postanowiono, że kraje bogate będą łożyły na poprawę poziomu życia w krajach biednych 0,7% swojego dochodu narodowego. I łożą... ale tylko 4 kraje – Holandia, Szwecja, Dania i Luksemburg. Reszta też pomaga, ale w znacznie mniejszym stopniu, często sporadycznie, biorąc udział w niesieniu doraźnej pomocy, gdy gdzieś kęska głodu wymaga natychmiastowego wsparcia żywnościowego i medycznego.

Dziesięć lat temu ONZ postanowiło likwidować skrajną biedę – był to najważniejszy z ośmiu Millenijnych Celów Rozwoju (MCR).

Postanowiono, że w ciągu 15 lat, a więc do roku 2015, liczba ludzi żyjących za mniej niż 1 dolara dziennie powinna zostać obniżona o połowę. W 1990 roku było ich około 1,8 mld, dziś jest około 1,4 mld i za 5 lat może uda się osiągnąć 900 milionów. Zapewne zostanie to uznane za sukces (o 900 mln mniej!), ale krytycy zwrócą uwagę, że nie można mówić o sukcesie, jeśli nadal pozostaje 900 mln głodujących. Wyjście ze skrajnej biedy 900 milionów jest niewątpliwie krokiem w dobrym kierunku i należy go ocenić pozytywnie. Nasuwa się też skojarzenie, że jest to efekt ONZ-owskiej pomocy rozwojowej i tak często jest to przedstawiane. Tymczasem kraje, w których najbardziej zmniejszyła się liczba ludzi żyjących za mniej niż 1 dolara dziennie, nie otrzymały z ONZ ani dolara.



Zabudowa miasteczka łączy miejsca pracy i zamieszkania (Indie)

fol. Krystyna Haladyn

Czy bogata Północ jest gotowa pomóc biednemu Południu?

Jak to się stało, że bez pomocy zewnętrznej kraje o największej liczbie głodujących osiągnęły radykalne ich zmniejszenie? Jeśli nie pomoc finansowa, to co spowodowało poprawę tego stanu?

Brazylia. Niebywale wysokie poparcie dla urzędującego już drugą kadencję prezydenta Lula da Silva – 80%! Tak duże poparcie zawdzięcza on m.in. około 20 mln Brazylijczyków, którzy w ciągu 8 lat jego prezydentury wyszli z biedy, tj. życia za 1,25 dolara dziennie. W Brazylii wdrożono programy pomocy społecznej finansowane z wpływów z eksportu i stworzono warunki rozwoju dla tych, którzy przez 8-10 lat nie mieli szans na godne życie (wielopokoleniowa bieda, brak wykształcenia, przestępczość). Program Bolsa Familia zakładał wypłatę zasiłków socjalnych pod warunkiem, że dzieci chodzą do szkoły i poddawane są badaniom lekarskim. Korzysta z niego około 12,5 miliona rodzin. Odkrycie złóż ropy naftowej na Atlantyku daje nadzieję na dalszą poprawę życia. Minimalna pensja jest regularnie, corocznie podwyższana. Przyznanie Brazylii organizacji dwu wielkich imprez światowych – finałów mistrzostw świata w piłce nożnej w roku 2014 i igrzysk olimpijskich w roku 2016 – dało impulsy dla gospodarki i pracę. Brazylia nie korzysta z pomocy rozwojowej i wyciągnięcie z biedy milionów ludzi odbyło się poza ONZ-owskim systemem, uważanym za niezbędny dla poprawy bytu.

Chiny – to obecnie totalitaryzm polityczny połączony z liberalizmem gospodarczym. W roku 1980 ponad 800 mln ludzi żyło na poziomie poniżej 1,25 dolara dziennie, w roku 2010 już tylko 208 mln. Chiny weryfikują przekonanie, że przenoszenie się ludzi do miast jest czymś złym, a powiększające się miasta są pułapką dla biednych. Gdyby nie urbanizacja, to ponad pół miliarda Chińczyków biedowałoby na wsi. A w mieście pracują efektywniej. Też wyzyskiwani przez system, ale jakość życia jest nieco lepsza. Mając wybór – albo 12 godzin dziennie przy taśmie lub na budowie, albo od wschodu do zachodu słońca w błocie na polach ryżowych – wybrali miasta. Skutki widać – mają na życie niewiele, ale posyłają jeszcze zarobki na wieś. Znikają z mapy głodu. Pomoc rozwojowa ONZ = 0.

Indie. Największa demokracja świata – ponad 1 miliard ludzi. Chaos – ale miliony drobnych przedsiębiorstw, które dzięki mikrokredytom jakoś funkcjonują. W skrajnym ubóstwie żyje 500 milionów ludzi, ale około 500 milionów wyszło z tej strefy w ciągu 20 lat. To właśnie w Indiach udał się eksperyment z aktywizacją najuboższych z pomocą drobnych pożyczek, tzw. mikrokredytów. Wynosiły one po kilka dolarów i... były prawie zawsze zwracane z osiąganych zysków. Muhammad Yunus dostał w roku 2006 nagrodę Nobla za teorię mikrokredytów, a życie zweryfikowało ją pozytywnie. Pomoc ONZ – prawie 0, jeśli nie liczyć doraźnych akcji humanitarnych.

Do grona krajów, w których zmniejszała się liczba najuboższych, należą kraje Ameryki Południowej, w których wewnętrzne reformy i niewielka pomoc rozwojowa dały efekty. Argentyna, Chile, a nawet Wenezuela (dochody z ropy naftowej) są tego przykładem. Ale skala tych dokonań, w porównaniu z wcześniej wymienionymi krajami, jest znacznie mniejsza.

Szacuje się, że 30 lat temu najubożsi stanowili 1/3 ludności świata, a obecnie jest to 1/5 globalnej populacji. Jeszcze nigdy w swojej historii ludzkość nie odniosła tak masowych sukcesów w walce z biedą w tak szybkim tempie, na przestrzeni jednego pokolenia. I faktem jest, że system pomocy międzynarodowej nie pomógł żadnemu z krajów, które osiągnęły znaczący sukces w zmniejszaniu obszarów biedy (Brazylia, Chiny, Indie, kraje Ameryki Południowej). W każdym z nich biedę ogranicza się w inny sposób, ale wszędzie fundamentem jest silny i trwały rozwój gospodarczy oraz... brak zewnętrznej pomocy rozwojowej, czyli transferu pieniędzy z innych krajów. Bo to powoduje wyhamowanie rozwoju, uzależnienie od tej pomocy i utrwalenie *status quo*.

Są oczywiście kraje, które bez pomocy zewnętrznej narażone byłyby na klęskę głodu, rozruchów społecznych i wojny domowe. Dla nich natychmiastowa (coroczna) pomoc jest nieodzowna. Należą do nich:

- Burundi (50% dochodu narodowego),
- Gwinea Bissau (35% dochodu narodowego),
- Sierra Leone (33% dochodu narodowego).

W ONZ uznano, że jeśli kraje rozwinięte przeznaczą 0,7% dochodu narodowego dla krajów najbiedniejszych, to w ciągu pokolenia uda się zlikwidować biedę. Pomysł nie został potwierdzony żadnymi precedensami w historii, ale stanowi podstawę myślenia w państwach tworzących system pomocy międzynarodowej. System jest niewydolny, ale daje samozadowolenie z humanitarnych misji.

Dambisa Moyo, zambijska ekonomistka, w roku 2009 wydała pracę pt. „Dead Aid” („Martwa pomoc”). Domaga się likwidacji systemu uzależniającego państwa ubogie



Czy bogata Północ jest gotowa pomóc biednemu Południu?

od transferu pieniędzy z krajów bogatych i wprowadzenia krajów biednych w światowy system wolnego rynku. Kraje bogatej Północy tego nie chcą, gdyż byłaby to zbyt duża konkurencja w wymianie handlowej, która zmieniałaby układ sił na świecie. Zamiast konkurencji kraje bogate wolą tak „pomagać”, by utrzymać kraje biedne w sytuacji, w jakiej się znajdują od II wojny światowej, tj. od 60 lat. W dyskusji na temat pomocy rozwojowej stale padają te same argumenty: lepiej budować studnie niż nie budować, lepiej by były przychodnie dla dzieci niż miałyby ich nie być, my dajemy – oni biorą. To trudno potępić.

Bez względu na chwalebne intencje, pomoc czyni więcej złego niż dobrego, gdyż powoduje powstanie szkodliwych mechanizmów uzależniających, wypierających własną inicjatywę i konieczność wypracowania własnych podstaw rozwojowych dla gospodarki. Stały dopływ gotówki do władz deformuje stosunki między nimi a społeczeństwem. Głównym zadaniem rządu kraju-beneficjenta staje się negocjowanie zagranicznych dotacji. Społeczeństwo zaś powinno być wdzięczne za skuteczne zabiegi, choć jest przez to pozbawione podstawowego narzędzia wpływu na władze. Korupcyjny system rozdzielnictwa dóbr pomocowych utrwala się. W takich warunkach lokalne inicjatywy i próby wzrostu gospodarczego skazane są na niepowodzenie, gdyż miejscowe produkty i żywność przegrywają w konkurencji z darowanymi, ale dotowanymi w krajach pochodzenia (np. dopłatami do produkcji rolniczej).

Jest jeszcze jeden czynnik stanowiący istotną pomoc dla krajów biednych i pozostających poza oficjalną pomocą ONZ. Są to pieniądze od emigrantów przesyłane swoim rodzinom. Według Banku Światowego jest to około 440 mld dolarów w roku 2010, a więc suma trzykrotnie większa od oficjalnej pomocy rozwojowej. Bank szacuje, że z tego około 325 mld dolarów trafi do krajów rozwijających się (raport „Migration and Remittances Factbook 2011”). Według prognoz Banku za dwa lata łączna ilość pieniędzy od imigrantów sięgnie 500 mld dolarów. Co ciekawe, tego nie inicjowały żadne programy rozwojowe, jest to



Studnia w centrum wioski zapewnia przynajmniej wodę do picia, ale nie zapewnia wystarczającego standardu życia (Indie)

wyłącznie zasługą inicjatywy, zaradności, odwagi i pracowitości samych obywateli, którzy podjęli trud emigracyjnej pracy, często nielegalnej, niskopłatnej i w trudnych warunkach, ale stanowiącej istotną pomoc dla pozostającej w ojczyźnie rodziny.

Przekazy pieniężne są ważnym źródłem wsparcia – trafiają bezpośrednio do potrzebujących, są racjonalnie zagospodarowane i nie podlegają (częściowemu w najlepszym przypadku) roztrwonieniu przez instytucje pośredniczące i skorumpowane elity władzy.

Bank Światowy szacuje, że w tym roku najwięcej zarobią na emigracji i prześlą do swoich krajów mieszkańcy Indii (55 mld dolarów) i Chin (51 mld dolarów), a więc znów krajów prawie niekorzystających z pomocy ONZ. W niektórych państwach pomoc od emigrantów stanowi podstawowe źródło utrzymania obywateli lub pozwala na istotną poprawę poziomu życia. W wielu biednych krajach – jak Mołdawia, Lesotho, Nepal, Samoa, Tonga – pomoc od emigrantów wynosi około 20% PKB, a w Tadżykistanie aż 35% PKB. Bez tej pomocy od własnych obywateli kraje te byłyby skazane na doraźną pomoc ONZ, co by jeszcze bardziej utrwaliło w nich biedę.

Co ciekawe, dużym utrudnieniem, a czasami nawet barierą utrudniającą proces zarabiania na emigracji i wspomagania swoich rodzin, są wysokie koszty przelewów pieniężnych. Według Banku Światowego obni-

żenie ich o 5% pozwoliłoby na zaoszczędzenie aż 16 mld dolarów. Bank podaje przykłady – przesłanie 500 dolarów z Australii do Papui Nowej Gwinei kosztuje średnio 65 dolarów, przesłanie 200 dolarów z Tanzanii do Kenii kosztuje 47 dolarów. A więc, ponad 20% sumy wynoszą prowizje bankowe, co zniechęca do korzystania z tej formy przesyłania pieniędzy. Banki z chęci zysku zarabiają nawet na najuboższych nie oferując żadnych ułatwień dla klientów, dzięki którym, nawet przy obniżonej prowizji, nieźle by zarabiali.

Według Agendy ds. Wyżywienia i Rolnictwa ONZ, do najbardziej uzależnionych i głodujących krajów Afryki należy Czad, Demokratyczna Republika Kongo, Erytrea, Etiopia i Sierra Leone, gdzie odsetek najuboższych wynosi 30%. Tam permanentny kryzys pogłębia się. Pomoc w postaci transferu pieniędzy, dotowanych wyrobów gotowych i żywności, wraz z dodatkowymi warunkami (które zwykle służą interesom darczyńcy), nie spełnia głównego zadania jakim jest trwała likwidacja biedy poprzez wzrost gospodarczy. Konieczne są zmiany i ocena rzeczywistej efektywności udzielanej pomocy. Otwarty pozostaje problem, czy bogata Północ jest gotowa do tego, by zamiast pomagać Południu jak dotychczas, zaczęła je traktować jak równorzędnego partnera.

Suwalskie smakołyki od kuchni - dawny smak wędlin

OD KUCHNI

DAWNY SMAK – WĘDLINY



Turystów do Wigierskiego Parku Narodowego przyciąga niewątpliwie przyroda, ale wielu z nich ceni także... regionalną kuchnię. Odwiedzający chętnie odkrywają zapomniane już smaki. Gospodynie domowe na Suwalszczyźnie na co dzień i od święta przygotowują potrawy w oparciu o tradycyjne receptury, które odziedziczyły od swoich mam i babć. Smak tych potraw jest niepowtarzalny i nigdzie indziej niespotykany, a ich „aromat” przypomina „dawne czasy”...

Dziś chcemy przypomnieć kilka przepisów wędlin wykonywanych własnoręcznie przez gospodynie domowe i zachęcić do serwowania ich w gospodarstwach agroturystycznych. Przedstawione niżej wędzone wędliny gospodynie wykonywały zazwyczaj po uboju świni. Dawniej wędzenie mięsa było sposobem jego konserwowania, co pozwalało na długie jego przetrzymywanie. A dziś wędzona szynka i boczek przygotowywana jest już jedynie na święta. Na Suwalszczyźnie najbardziej popularnym sposobem przygotowania wędlin jest ten, gdzie kawałki szynki i boczku są solone, peklowane i wędzone.

Wędzona szynka i wędzony boczek

Na początek należy przygotować solankę: z wody, soli peklowej, przypraw (pieprzu, kolendry, ziela angielskiego, czosnku). Zalewa jest gotowa, gdy surowe jajko lub ziemniak po włożeniu do niej unosi się na jej powierzchni. Na ok. 5 kg mięsa potrzeba ok. 4 litrów solanki (sporządzonej z ok. 30 dkg soli i 4 dkg peklosoli). Mięso pokrojone na kawałki ważące ok. 1,5 kg należy ułożyć w naczyniu, zalać przygotowaną zalewą i wynieść w chłodne, lecz niezbyt zimne miejsce (5-7°C). Mięso należy przechowywać w zalewie minimum 7 dni, pamiętając o codziennym przewracaniu. Następnie mięso należy wyjąć z zalewy, owinąć gazą lub specjalną siatką, zawiązać sznurkiem i pozostawić na 24 godziny w celu osuszenia. Mięso wędzone jest cały dzień w wędzarni podwórkowej na drewnie olchowym, z dodatkiem jałowca. Często uwędzone mięso pozostawia się na kolejną dobę w wędzarni w celu wystudzenia.

Kindziuk

Ten rodzaj wędliny przygotowuje się z najlepszego wieprzowego mięsa: połówki, szynki, karkówki, boczku oraz żołądka wieprzowego. Mięso należy pokroić na drobne kawałki i dokładnie wymieszać z solą, saletą (w proporcjach podobnych jak przy palcówce), pieprzem, czosnkiem, majerankiem, zielem angielskim, kolendrą, jałowcem, gorczycą. Następnie trzeba pozostawić na noc w chłodnym miejscu, aby nasiąkło przede wszystkim zapachem czosnku. Tak przyrządzonym farszem napycha się mocno dokładnie wyczyszczony wieprzowy żołądek. Po napełnieniu należy go zaszyć, aby mięso nie „uciekło”. Następnie kindziuk wieszany jest przy płycie kuchennej lub kominie pieca na drewno, gdzie delikatne ciepło i dym przenikają kindziuk. Tam wisi około miesiąca, kiedy zaróżawia się i puszcza tłuszcz – nadaje się do jedzenia. Dawniej po okresie wędzenia kindziuk dojrzewał miesiącami na strychu. Dzięki dużej zawartości tłuszczu i soli kindziuk utrzymuje świeżość i smak przez parę tygodni po napoczczeniu. Prawdziwy kindziuk jest kruchy i chrupiący. W smaku powinien być wyczuwalny wyraźny, ostry smak słonej wędzonki.



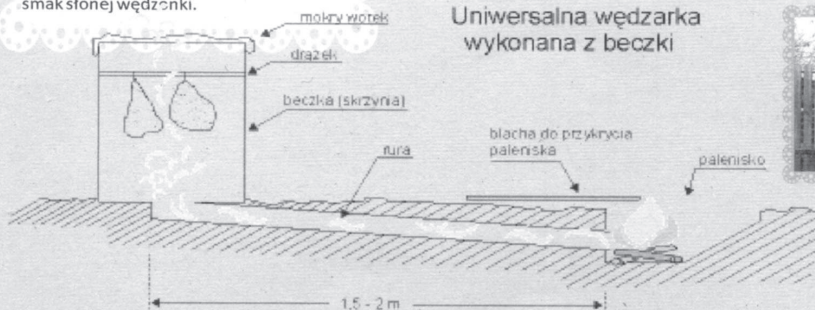
Kaszanka gryczana

Kolejną potrawą, która towarzyszyła świnobiciu „na świeżynkę”, była kaszanka gryczana. Jest to potrawa zapomniana (bo pracochłonna), chociaż bardzo smaczna. Potrawa ta przygotowywana była z kaszy i krwi oraz podrobów mięsnych włożonych do kiszki i pieczonych lub gotowanych. Aby przygotować kaszankę, potrzebne będą następujące składniki: podroby, tj.: serce, ożór, płuca, słonina, krew wieprzowa, kasza gryczana i jęczmienna, cebula, czosnek. Przygotowanie można zacząć od zmielenia płuc oraz pokrojenia w drobną kostkę podrobów i ich odgotowania. Następnie należy ugotować kaszę w wodzie, w której gotowały się podroby. Następnie wszystkie składniki: podroby, kasza, krew oraz podsmażona cebula z czosnkiem muszą być połączone i dokładnie wymieszane. Potem należy nałożyć masę do flaka i upiec w piekarniku lub obgotować. Krojona w plasty i podawana na ciepło jest danie obiadowe, serwowana na zimno jest przekąską. Kaszanka najsmaczniejsza jest, gdy ma 2-3 dni.

Kielbasa palcówka

Dawniej palcówkę wytwarzano na specjalne okazje, była oznaką zbliżającego się wesela, chrzcina, komunii czy świąt. Aby zrobić kielbasę palcówkę, należy przygotować mięso wieprzowe (najlepiej nadaje się mięso z łopatki, czyli dość tłuste) i wołowe, przyprawy, cienkie jelita do wypchania. Mięso należy pokrajać w jak najdrobniejszą kostkę lub zmielić w maszynce o grubych oczkach oraz posolić solą z saletą (w stosunku 1 dkg na 2 kg mięsa) lub peklosolą, dodać rozdrobniony czosnek, majeranek, pieprz, gorczycę i kolendrę. Następnie mięso należy dobrze wyrobić. Następnie tak przygotowanym mięsem należy wypychać oczyszczone i „oskrobane” jelita. Dawniej, gdy nie było maszynki, jelita wypychano ręcznie i stąd nazwa palcówka. Następnie po uformowaniu kielbas pozostawia się je na kilka godzin, aby wszystkie składniki się „przegryzły” oraz „nabrały koloru”. Kielbasę palcówkę wędzi się znacznie krócej niż szynkę czy boczek – około 3 godzin w dymie olchowym lub z drzew owocowych (jabłoni, śliwy). Zamiast wędzenia, kielbasę można suszyć przed płytą kuchenną przez kilka godzin. Kielbasę palcówkę wędzoną podaje się jako wędlinę, a suszoną – na ciepło po ugotowaniu w wodzie jako dodatek np. do bigosu.

Uniwersalna wędzarka wykonana z beczki



Smakowi tradycyjnych wędlin nigdy nie dorównają wędliny „ze sklepu”, produkowane masowo. Raz skosztowany kindziuk albo kielbasa palcówka na zawsze pozostaną w pamięci naszych gości...

Tekst i fotografie Barbara Perkowska

REPUBLIKA MIODU

PASIEKA PSZCZELA W PUSZCZY NOTECKIEJ

mistrz pszczelarski Ireneusz Gołaski ; pszczelarz zawodowy mgr Tomasz Gołaski

Radgoszcz 51b 64-400 Międzychód; tel. 601 56 64 64
WNI: 30 14 56 38 internet: republikamiodu.com.pl e-mail: tomg1976@wp.pl

RODZAJE I WŁAŚCIWOŚCI MIODÓW

- AKACJOWY :.....przebieżenia
nerki i układ moczowy
zaburzenia przewodu pokarmowego;
- GRYCZANY :.....miażdżycy, układ krążenia
wątroba i działania odtruwające
niedokrwistość z niedoboru żelaza;
- RZEPAKOWY :.....serce i naczynia wieńcowe
wątroba i drogi żółciowe
stany zapalne dróg oddechowych;
- LIPOWY :.....górne i dolne drogi oddechowe
serce i układ krążenia
układ nerwowy i stres;
- SPADZIOWY :.....nerki i drogi moczowe
wątroba i drogi żółciowe
przewód pokarmowy;
- WRZOSOWY :.....nerki i drogi moczowe, gruczoł krokowy (prostata)
stany zapalne jamy ustnej i gardła
stany zapalne żołądka i jelit;
- WIELOKWIATOWY :.....stany alergiczne dróg oddechowych
wyczerpanie fizyczne i psychiczne
serce i naczynia krwionośne;
- FACELIOWY :.....przebieżenia
nieżyt żołądka
wyczerpanie fizyczne.

KIT PSZCZELI - 100 g kitu zalać 0,5 l spirytusu i odstawić na 14 dni; od czasu do czasu wstrząsnąć. Później klarowny p płyn można wykorzystać przy stanach zapalnych dróg oddechowych, przewodu pokarmowego, paradentozie, wrzodach żołądka. Stosować od 10 do 25 kropli na łyżkę cukru; 3 razy dziennie. Pozostały osad można wykorzystać do okładów na bolące miejsca i gojące się rany.

MAŚĆ PROPOLISOWA - stosowana jest przy oparzeniach, odleżynach, odmrożeniach, grzybicach, łuszczycach, trudno gojących się ranach. Smarować bezpośrednio na chorych miejscach skóry.

ŚWIECE WOSKOWE - palenie naturalnego wosku pszczelego powoduje jonizację powietrza przez co korzystnie wpływa na system nerwowy człowieka.

PYŁEK KWIATOWY – spożywany bezpośrednio wpływa korzystnie na organizm, wzmacniając go i zwiększając naturalną odporność, polecany szczególnie małym dzieciom i osobom starszym.

PLASTER MIODU – żucie plastra działa przeciw paradentozie, należy czynić to przez około 20 minut jak zwykłą gumę do żucia, później resztę wyrzucić.

USUWANIE DRZEW I KRZEWÓW ROSNĄCYCH NA GRUNTACH NIELEŚNYCH - OPŁATY I KARY

Zmiany w przepisach

Wprawdzie od artykułu zamieszczonego w poprzednim dodatku „Na miedzy”> dotyczącego zasad usuwania drzew i krzewów z terenów objętych ochroną krajobrazową, upłynęło zaledwie kilka miesięcy, ale już nastąpiła nowelizacja przepisów w tym zakresie. Ustawa o ochronie przyrody wprowadziła kilka istotnych zmian obowiązujących od 20 lipca br., z którymi chciałbym teraz czytelników zapoznać.

Najważniejszą zmianą w ustawie jest podwyższenie z 5 do 10 lat maksymalnego wieku drzew i krzewów, które nie wymagają uzyskania przez właściciela zgody na ich usunięcie. Z punktu widzenia zwykłego użytkownika nieruchomości jest to zmiana zdecydowanie korzystna. Niesie jednak ze sobą pewne komplikacje w przypadku wprowadzania nasadzeń zastępczych za usuwane rośliny. O samych nasadzeniach i konsekwencjach zmiany przepisów dowiedzą się Państwo więcej w dalszej części artykułu dotyczącej opłat za usuwanie drzew i krzewów.

Inną zmianą jest konieczność dokonywania oceny przez urzędników, czy usunięcie roślin nie będzie miało negatywnego wpływu na współistniejące w tym miejscu gatunki flory i fauny będące pod ochroną. Choć ustawa tego nie precyzuje, należy domyślać się, że na przykład: w przypadku stwierdzenia w koronie drzewa gniazd ptaków objętych ochroną ścisłą, zgoda na usunięcie tego drzewa nie zostanie wydana.

Kolejna zmiana dotyczy procedury usuwania roślinności z pasów drogowych. Polega ona na obowiązku uzgadniania wycinki przydrożnych drzew i krzewów z Regionalną Dyрекcją Ochrony Środowiska w Białymstoku.

Ostatnią, istotną zmianą, o której powinniśmy pamiętać, to konieczność dołączenia do składanego w urzędzie gminy wniosku mapki z lokalizacją drzew planowanych do usunięcia. Dotychczas wymogu takiego nie było, a tylko niektóre urzędy prosiły o jego wypełnienie.

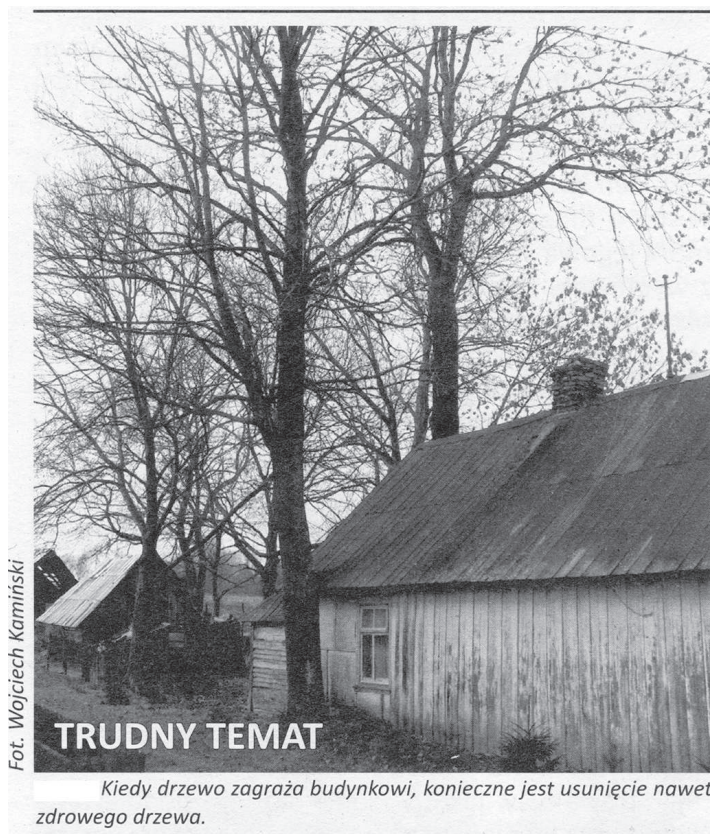
Tak kształtują się najważniejsze zmiany w przepisach. To, czy zostaną one przychylnie przyjęte przez mieszkańców

Parku i czy przyniosą spodziewany skutek dla przyrody, pokaże czas.

Opłaty

Ogólnie obowiązującą zasadą jest, że wszelkie zabiegi polegające na usuwaniu drzew lub krzewów są związane z opłatami i to nie małymi, sięgającymi nawet kilkunastu tysięcy złotych za jedną sztukę. Jednakże, są też liczne zwolnienia od tych opłat, które w przypadku większości czytelników tego artykułu będą miały zastosowanie. Otóż wszyscy ci, którzy planują pielęgnację zadrzewień lub zakrzewień na własnej działce, a zabieg ten nie ma związku z prowadzeniem działalności gospodarczej, są z opłat ustawowo zwolnieni.

Sprawa w tym przypadku jest prosta, bo ani właściciel, ani rośliny nie muszą spełniać dodatkowych warunków, by opłata nie została naliczona. Inaczej przedstawiają się sprawy, gdy wycinka ma związek z prowadzoną na posesji działalnością gospodarczą. W tym przypadku, jak również w przypadku usuwania roślin w pasach drogowych, opłaty są naliczane. Ich wysokość zależy od gatunku drzewa, jego obwodu mierzonego na wysokości 130 cm oraz od tabelarycznego współczynnika różnicującego (zwiększającego). Minister Środowiska corocznie określa wysokość opłat za 1 cm obwodu drzewa lub 1 m² krzewów, różnicując stawki w zależności od gatunku. W celu przykładowego zobrazowania wysokości naliczanych przez urząd gminy



Fot. Wojciech Kamiński

TRUDNY TEMAT

Kiedy drzewo zagraża budynkowi, konieczne jest usunięcie nawet zdrowego drzewa.

opłat, podam, że stawka za 1 cm obwodu pnia dębu wynosi 81,95 zł, a dodatkowy współczynnik różnicujący to 2,37. Gdybyśmy mieli zatem do czynienia z dębem

o obwodzie zaledwie 100 cm, to opłata za jego usunięcie wyniosłaby ponad 19000 zł. Jak widać, opłaty są bardzo wysokie i nie dziwi fakt, że chętnych do ich wnoszenia nie ma. Pocieszające jest jednak to, że ustawa

1 w tym przypadku przewiduje pewne zwolnienia z opłat lub ich warunkowe odroczenie. Wszystkie przypadki zwolnień zostały zawarte w art. 86 Ustawy o ochronie przyrody.

USUWANIE DRZEW I KRZEWÓW ROSNĄCYCH NA GRUNTACH NIELEŚNYCH - OPŁATY I KARY

W niniejszym artykule wymienię tylko te z nich, z którymi mieszkańcy Parku będą się najczęściej spotykali.

Najpospolitszym powodem zwolnienia z opłaty będą przypadki usuwania drzew chorych, nierokujących przeżycia lub całkowicie obumarłych, takich jak te dwie przydrożne olszyny na fotografii nr 2. Na tym samym zdjęciu wskazać można kolejną przyczynę odstąpienia od opłat, czyli przypadek stwarzania potencjalnego zagrożenia w ruchu drogowym. Otóż prawdopodobieństwo, że butwiejące olchy zostaną złamane przez wiatr i upadną na drogę jest duże. Podążając dalej tym tropem myślenia, mamy gotowe zagrożenie dla życia lub zdrowia ludzi, a to też jest powód, by drzewo zostało usunięte bez wnoszenia opłat. Innym, często spotykanym przypadkiem, a również ustawowo zwolnionym z opłat, jest zagrożenie zniszczenia mienia przez drzewo. Taką sytuację możemy zaobserwować na fotografii nr 1, gdzie pień

wrasta w istniejący budynek. Aby nie dopuścić do dalszych szkód, nawet zdrowe drzewo można usunąć nie wnosząc opłaty, niezależnie od tego, czy niszczony obiekt jest czy nie jest związany z prowadzoną działalnością gospodarczą. Na zakończenie podam jeszcze, że nie podlegają opłatom również m.in.: drzewa i krzewy usuwane z grobli stawów rybnych, urządzeń regulacji poziomu wody oraz te, które urosły nam na działce po zakwalifikowaniu jej w miejscowym planie zagospodarowania jako budowlanej.

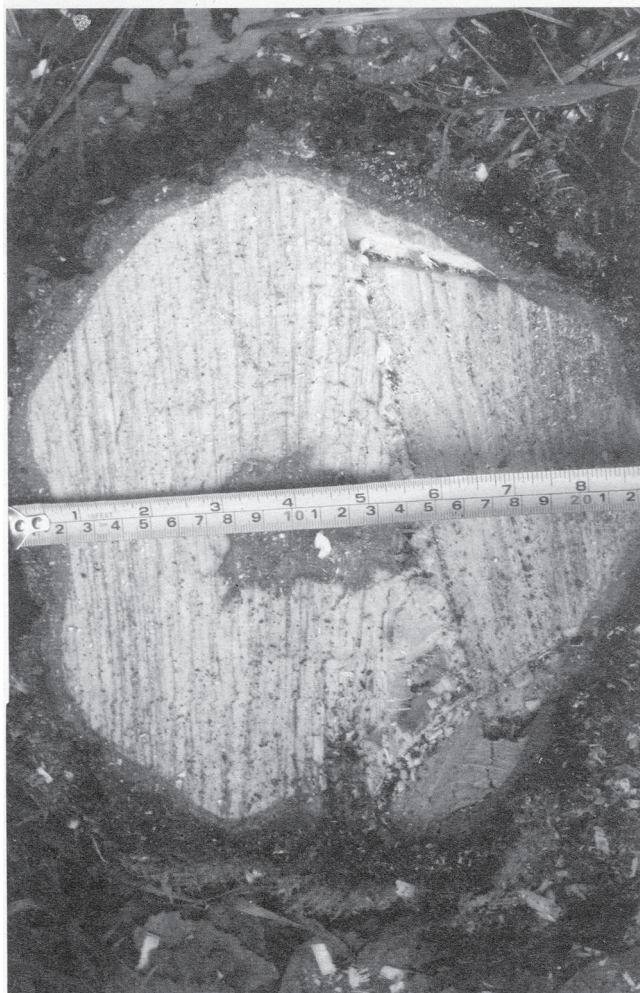
Innym sposobem ograniczenia kosztów związanych z opłatami za usunięcie drzew i krzewów na cele prowadzonej działalności gospodarczej jest wnioskowanie do gminy o warunkowe odroczenie opłaty w zamian za zobowiązanie się do wprowadzenia nasadzeń zastępczych w miejsce usuwanych roślin. Wójt może przychylić się do składanego wniosku, ale proszę pamiętać, że w pierwszej kolejności musi zadbać o budżet gminy, a co za tym idzie, odmówić wnioskodawcy też może. Zakładając jednak, że zasoby finansowe gminy są pokaźne i jest dobra wola wójta, wówczas takie warunkowe odroczenie wydawane jest na okres 3 lat. Jeżeli po tym okresie nowe zadrzewienie utrzyma żywotność, opłata jest całkowicie umarzana, i tu przyszedł czas na wyjaśnienie, jakie komplikacje powoduje ustawowe zwiększenie do 10 lat wieku drzew niewymagających uzyskania zezwolenia na usunięcie. Taki zapis nie wprost, ale jednak, zmusza wójta do nakazania w decyzji wprowadzenia nasadzeń zastępczych z wieloletniego (co najmniej ośmioletniego) materiału zadrzewieniowego, który może kosztować od kilkudziesięciu do nawet kilku set złotych za sztukę. Oczywiście nieporównywalny to wydatek z normalnymi opłatami, ale też nie jest to mało dla wnioskodawcy. Powstaje pytanie: skąd w zapisie ustawy ten co najmniej ośmioletni materiał? A odpowiedź jest przecież prosta. Gdyby wprowadzane drzewka zastępcze były młodsze, to po okresie trzyletniego odroczenia opłaty, rośliny mogłyby zostać usunięte przez właściciela bez zezwolenia, ale zgodnie z prawem, bo nie przekroczyłyby wieku 10 lat. Dlatego też, aby skutecznie wyegzekwować trwałe zadrzewienie zastępcze i uniknąć późniejszych nie-

porozumień, konieczne jest nakazywanie w decyzji użycia wieloletniego materiału zadrzewieniowego.

Kary

Na zakończenie kilka słów na temat kar nakładanych na właścicieli, którzy usunęli drzewa lub krzewy bez wymaganego zezwolenia. Ich wysokość to trzykrotna wartość wyliczonej opłaty za legalne usunięcie. W przypadku wcześniej wspomnianego dębu o obwodzie 100 cm kara wyniosłaby ponad 57000 zł! W praktyce najczęściej zdarzają się sytuacje takie jak ta na fotografii nr 3, że nie ma kłody i nie ma możliwości pomiaru obwodu pnia. Wylicza się wtedy jego wartość ze średnicy pozostawionego na gruncie pniaka, stosując odpowiednie wzory. W przypadku, gdyby brzoza pokazana na zdjęciu, przy średnicy pniaka 23 cm, była ścięta bez wymaganej zgody, kara wyniosłaby ponad 5500 zł. Jak widać, nielegalne działanie może kosztować wiele. A zatem, zanim podejmiemy pochopne decyzje, zastanówmy się dobrze, czy warto?

Wojciech Kamiński



Fot. 3. Na podstawie średnicy pniaka można wyliczyć obwód pnia ściętego drzewa.

Fot. Wojciech Kamiński

Energooszczędne rozwiązania oświetleniowe w twoim domu

Gospodarstwo domowe, w którym wykorzystywane są tradycyjne żarówki, zużywa około 20% energii elektrycznej na cele oświetleniowe, co wiąże się z przeznaczeniem na ten cel co najmniej 300 złotych w ciągu roku. Jest to znaczący wydatek z budżetu gospodarstwa domowego oraz duży wkład w lokalną emisję gazów cieplarnianych do atmosfery.

Planując zakupy oświetleniowe do naszego domu, powinniśmy wziąć pod uwagę dyrektywę unijną, na mocy której zostały wycofane ze sprzedaży tradycyjne żarówki 100 W, a we wrześniu 2010 roku ze sklepowych półek zniknęły także żarówki 75 W. Wymogi unijne to nie jedyny czynnik wpływający na nasze wybory. Coraz częściej my sami chcemy, aby oświetlenie było energooszczędne oraz innowacyjne – z korzyścią dla portfela i środowiska.

Powszechnie znaną od kilkunastu lat alternatywą dla tradycyjnej żarówki jest **światłówka**. Na sklepowych półkach mamy do dyspozycji coraz bardziej nowoczesne, zaawansowane technologicznie i jednocześnie oszczędne źródła światła. OSRAM, jako pierwszy dostawca na świecie, oferuje światłówki energooszczędne o naturalnie cieplej barwie światła („warm comfort light”). Dają one komfortowe światło, takie jak uzyskiwane z tradycyjnej żarówki. Dziś możemy też zapomnieć o wysokiej cenie, dużych, nieformalnych kształtach, które nie mieszczą się do abażurów. Światłówki OSRAM mają różne kształty i trzonki pasujące do większości lamp. Dzięki zastosowaniu w niektórych modelach nowej technologii Quicklight, światłówki natychmiast osiągają docelową jasność, generują stabilną ilość strumienia świetlnego i utrzymują go na odpowiednim poziomie bez migotania. Obok energooszczędności i funkcjonalności ważną jest też trwałość tego typu produktów, dlatego firma OSRAM systematycznie ulepsza parametry swojego asortymentu (DULUX SUPERSTAR osiągała niedawno trwałość do 10 tys. godzin, a obecnie wynosi ona nawet do 15 tys.). Możliwość dłuższej eksploatacji i wysoka efektywność niosą za sobą wymierne korzyści dla budżetów gospodarstw domowych.

Wymiana np. dziesięciu żarówek 100 W przynosi oszczędności rzędu 350 złotych. Do niezaprzeczalnych zalet światłówek OSRAM należy zaliczyć także o 80% niższe zużycie energii, a w związku z tym niższą emisję CO₂.

Nowoczesnym i efektywnym zamiennikiem, który przygotowała firma OSRAM dla tradycyjnej żarówki, są również **halogeny HALOPAR ECO**. Pasują one idealnie do nowoczesnych opraw, na przykład jako oświetlenie akcentujące. Dostępne są w dwóch wersjach – z odbłyśnikiem aluminiowym i odbłyśnikiem typu „zimne światło”, który zapewnia ciekawe efekty świetlne. HALOPAR ECO daje, w porównaniu z tradycyjną żarówką, 100% więcej światła przy trwałości do 2 tys. godzin. Dla zwolenników halogenowego światła i klasycznych kształtów, OSRAM ma w swoim asortymencie rodzinę żarówek HALOGEN ENERGY SAVER CLASSIC. Produkty te mają kształty identyczne jak zwykłe żarówki – bańki, świeczki oraz małe kulki. Wytwarzają one brylantowe światło, dzięki czemu kolory oświetlanych przedmiotów są bardziej nasycone i naturalne. Bez problemu halogenami OSRAM można zastąpić tradycyjne żarówki i otrzymać światło, które cieszy dwa razy dłużej.

Wielbicieli nowości i innowacyjnych rozwiązań na pewno zainteresuje **technologia LED**. Ogromną popularnością cieszą się zwłaszcza lampy LED o tradycyjnych kształtach, na przykład w formie klasycznej żarówki. Standardowe trzonki pozwalają na bezpośrednią wymianę tradycyjnych źródeł światła. Ogromna różnorodność czystych, intensywnych kolorów oświetlenia LED pozwala na tworzenie dowolnego nastroju i dekoracyjnych akcentów w każdym domu. Choć ten rodzaj

oświetlenia, w porównaniu do halogenów czy światłówek, jest stosunkowo nowy, zyskał już uznanie konsumentów na świecie. W obszarze oświetlenia diody elektroluminescencyjne są zdecydowanym liderem, ponieważ dysponują możliwościami, które dla najpopularniejszego do tej pory w gospodarstwie domowym źródła światła były nieosiągalne. Spośród dostępnych na rynku trzech typów zamienników dla żarówek, lampy LED zużywają najmniej energii – dla przykładu, zamiennik żarówki o mocy 40 W zużywa jej pięć razy mniej, czyli jedynie 8 W. Strumień świetlny lampy LED o mocy 2 W wynosi 90 lumenów czyli tyle, ile wytwarza tradycyjna żarówka o mocy 15 W. Ponadto diody elektroluminescencyjne firmy OSRAM charakteryzują się wysoką trwałością, zapewniającą działanie lampy nawet do 25 tys. godzin, zatem mogą świecić 25 razy dłużej niż tradycyjna żarówka. Światło LED jest jednostajne (brak drgań), przez co przyjemne i zdrowe dla oka. Co niezwykle istotne, lampy LED nie ogrzewają oświetlanej powierzchni, jak również nie wytwarzają ciepła, dlatego bez obaw można stosować je np. w pokojach dziecięcych.

Nowoczesne źródła światła to oszczędność energii i pieniędzy oraz korzyści dla środowiska i dla nas! Na całym świecie można zaoszczędzić ponad 1/3 energii elektrycznej zużywanej przez oświetlenie, a oszczędności te, wynoszące ponad 900 miliardów kWh energii elektrycznej, mogłyby doprowadzić do zmniejszenia globalnej emisji CO₂ aż o ponad 450 milionów ton.

MAGDALENA BOGUSZ
MARKETING MANAGER OSRAM

GOSPODAROWANIE ZUŻYTYM SPRZĘTEM ELEKTRYCZNYM I ELEKTRONICZNYM W POLSCE

Problem zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego staje się poważnym wyzwaniem dla Polski. Każdego roku na nasz rynek wprowadza się około 500 tyś. ton sprzętu RTV i AGD. Polacy coraz częściej i coraz chętniej sięgają po elektronikę, wiąże się to poniekąd z konsumpcyjnym stylem życia oraz rozwojem gospodarczym kraju. Producenci sprzętu elektrycznego i elektronicznego prześcigają się w unowocześnianiu starych modeli, wprowadzają nowe funkcje, które poprawiają atrakcyjność produktów.

W 1990 roku aby kupić komputer stacjonarny trzeba było przeciętnie wydać ponad 18 średnich pensji, w 1995 roku pięć, a obecnie wystarczy jedna średnia pensja. Niestety, trwałość sprzętu elektrycznego bądź elektronicznego waha się od 2 do 5 lat. To powoduje, że co roku na polskie wysypiska śmieci trafia nielegalnie kilkaset ton szkodliwych dla środowiska i zdrowia odpadów. Jest to poważny problem, spowodowany niedoinformowaniem społeczeństwa o konsekwencjach składowania niebezpiecznych odpadów w miejscach do tego nieprzystosowanych. Problem ten ma załagodzić, a w najlepszym przypadku wyeliminować, zaostreżenie prawa w dziedzinie gospodarki odpadami, w szczególności przepisów dotyczących zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego (ZSEiE). W Polsce gospodarkę zużytym sprzętem elektrycznym i elektronicznym reguluje ustawa z 29 lipca 2005 r., która jest transpozycją dyrektywy 2002/96/WE. Głównym celem ustawy jest stworzenie efektywnego systemu gospodarowania odpadami elektronicznymi. W wyniku zebranych doświadczeń, 1 stycznia 2009 r. weszła w życie nowelizacja ustawy ZSEiE. Ma ona poprawić funkcjonowanie systemu gospodarowania zużytym sprzętem elektrycznym i elektronicznym w zakresie jego zbiórki oraz recyklingu. Ponadto, nowelizacja ustawy kładzie nacisk na edukację społeczeństwa, jako istotny czynnik podnoszący efektywność funkcjonowania gospodarki ZSEiE.

Urządzenia elektroniczne zawierają części, które nie są niebezpieczne w codziennym użytkowaniu, lecz stają się toksyczne w konsekwencji niewłaściwego ich utylizowania. Z tak zwanych „dzikich” wysypisk mogą przedostać się do środowiska takie substancje jak: ołów, rtęć, kadm, beryl, złoto, srebro, miedź, związki chloru i bromu, polibromowane etery difenylowe (PBDE), polibromowane bifenyle (PBB) itp.

Polska i Unia Europejska dążą do ograniczenia ewentualnego przedostania się niebezpiecznych substancji do środowiska. Jest to realizowane poprzez dokładny demontaż wszystkich elementów zawierających substancje szkodliwe bądź poprzez ograniczenie zawartości poszczególnych pierwiastków i związków chemicznych w produkowanych urządzeniach. Jednakże nikła edukacja społeczeństwa w zakresie niebezpieczeństw związanych z nieprawidłowym składowaniem sprzętu elektrycznego i elektronicznego

powoduje, iż co roku z „dzikich” lub nieodpowiednich do tego celu wysypisk trafiają do środowiska toksyczne i niebezpieczne związki, przyczyniając się do pogorszenia jego stanu. Substancje niebezpieczne, przedostając się do wód podziemnych, powodują realne zagrożenie zdrowia ludzi i zwierząt. Większość z wymienionych substancji posiada tendencje do bioakumulacji w organizmie, uszkadzając mózg i wątrobę, są to też często związki o działaniu kancerogennym i mutagennym.

Symbol wskazujący miejsce selektywnej zbiórki sprzętu elektrycznego i elektronicznego przedstawia przekreślony, kołowy kontener na śmieci. Należy go nadrukować w sposób wyraźny, czytelny i uniemożliwiający zmycie lub starcie.



Dynamiczny wzrost produkcji sprzętu elektronicznego i elektrycznego w ostatnich latach jest niewątpliwie przyczyną powstawania ogromnej ilości odpadów. W Europie problem ZSEiE został zauważony już dawno, czego efektem jest wprowadzenie dyrektyw mających na celu ograniczenie ilości zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego poprzez ponowne użycie, przetwarzanie i odzysk oraz ograniczenie stosowania substancji niebezpiecznych. Za recyklingiem ZSEiE przemawiają aspekty nie tylko środowiskowe, ale też ekonomiczne. Odzysk złota czy srebra jest tańszą metodą niż wydobywanie i przerób. Ponadto w dobie kurczących się zasobów naturalnych recykling powinien stać się metodą priorytetową w dziedzinie ochrony środowiska.

System gospodarki zużytym sprzętem elektrycznym i elektronicznym w Polsce funkcjonuje od drugiej połowy 2006 r. Przed uchwaleniem ustawy o zużytym sprzęcie elektrycznym i elektronicznym odpady najczęściej lądowały na wysypiskach z innymi śmieciami, bądź w lasach czy na złomowiskach. Wynikało to z braku publicznej edukacji odnośnie szkodliwości substancji występujących w ZSEiE oraz odpowiednich punktów zbiórek. Brak osobnej regulacji prawnej w zakresie gospodarki zużytym sprzętem elektrycznym i elektronicznym pozwalał na tego rodzaju uchybienia.

Na podstawie rocznych raportów sporządzonych przez GIOŚ przeanalizowano sprawność funkcjonowania systemu ZSEiE w latach 2006-2008. Według raportu z drugiej połowy 2006 r., pokazującego pierwsze miesiące funkcjonowania systemu, zebrano 0,13 kg zużytego sprzętu w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Nie stanowi on jednak rzetelnego materiału do porównania z latami 2007-2008, gdyż obejmuje tylko pół roku funkcjonowania systemu. Dlatego właściwa analiza porównawcza opiera się w powyższej pracy na latach 2007-2008.

GOSPODAROWANIE ZUŻYTYM SPRZĘTEM ELEKTRYCZNYM I ELEKTRONICZNYM W POLSCE

Można zauważyć, że w 2008 r. w odniesieniu do roku 2007, nastąpiła znaczna poprawa w zakresie zbierania, recyklingu i odzysku zużytego sprzętu. Wpływ na to ma zapewne nowelizacja ustawy o ZSEiE. Wprowadzono m.in. poziom zbiórki, odzysku i recyklingu ZSEiE, ograniczono obciążenia biurokratyczne, wprowadzono obowiązek organizowania publicznych kampanii edukacyjnych. Ponadto każdy producent, samodzielnie bądź za pośrednictwem organizacji odzysku, ma obowiązek rozliczyć się z osiągniętych w danym roku kalendarzowym poziomów odzysku i recyklingu. Przedsiębiorcy, którzy tego nie osiągną, są zobowiązani do uiszczenia opłaty produktowej.

Dzięki wprowadzonym zmianom, w 2008 r. zebrano dwukrotnie więcej zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego niż w 2007 r. Pomimo iż sytuacja znacznie się poprawiła, to i tak w zakresie zbierania nie jest ona zadowalająca. Wymagany poziom zbiórki wynosi 4 kg na mieszkańca w ciągu roku, a w 2007 r. zebrano 0,71 kg na mieszkańca, z kolei w 2008 r. - 1,48 kg na mieszkańca. Powyższe dane pokazują, że system zbiórki ZSEiE funkcjonuje bardzo słabo i daleko jeszcze Polsce do spełnienia unijnych wymagań w tym zakresie. Przykładowo, w Irlandii w latach 2005-2006 zebrano 7,8 kg ZSEiE na mieszkańca, a Szwecja osiągnęła najwyższy wskaźnik zbiórki zgłoszony w Europie - 15,8 kg na mieszkańca w 2006 r.

Przyczyn takiej sytuacji w Polsce jest kilka. Przede wszystkim, na rynku polskim istnieje za mało przedsiębiorców zajmujących się zbiórką ZSEiE. Ponadto, społeczeństwo nie jest informowane o potrzebie zbiórki zużytego sprzętu, o jego szkodliwości oraz korzyściach i potrzebie recyklingu. Działania edukacyjne mają charakter lokalny, są to głównie jednorazowe zbiórki organizowane często w ramach Dnia Ziemi, majówek czy dni recyklingu. W tym zakresie brakuje nie tylko informacji, ale również systematyczności prowadzonych zbiórek. Co więcej, poważnym problemem jest mało rozbudowana sieć punktów zbierających zużyty sprzęt. Bardzo niekorzystnie wypadają pod tym względem gminy, co jest spowodowane nikłym zaangażowaniem samorządów.

Również w przypadku ilości przetwarzanego sprzętu elektrycznego i elektronicznego sytuacja uległa znacznej poprawie. W 2008 r. przetworzono dwa razy więcej zużytego sprzętu niż w roku 2007, na co wpływ miało pojawienie

się nowych zakładów przetwarzania elektroniki na rynku polskim. W zakresie recyklingu i odzysku także widać znaczną poprawę, która wynika z wprowadzenia w 2008 r. obowiązkowych poziomów odzysku i recyklingu.

Kolejnym problemem w zakresie przetwarzania ZSEiE jest niewystarczająca ilość wysoko wyspecjalizowanych zakładów przetwarzania. Pomimo iż ilość takich zakładów wzrosła i obecnie wynosi 123, to są to często małe bądź średnie firmy, nieprzystosowane do przetwarzania większych ilości sprzętu. Świadczą o tym między innymi wyniki przeprowadzonych przez GIOS kontroli zakładów przetwarzania zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego.

Ponieważ zbieramy za mało ZSEiE, to za mało ulega przetworzeniu oraz za mało odzyskujemy cennych surowców. Tylko poprawa w zakresie zbierania jak i budowa



Zużyty sprzęt elektroniczny nie powinien trafiać do lasu, musi być poddany prawidłowej utylizacji z odzyskiem surowców

nowoczesnych zakładów przetwarzania jest warunkiem sprawnego funkcjonowania systemu ZSEiE. Jest to istotne nie tylko z punktu widzenia korzyści ekonomicznych, ale przede wszystkim ochrony środowiska i poszanowania zasobów naturalnych.

Podsumowując można stwierdzić, iż przez 2,5 roku funkcjonowania systemu gospodarki ZSEiE uległ on znacznej poprawie, ale jest jeszcze wiele aspektów, które wymagają dopracowania. Między innymi poprawa edukacji społeczeństwa w zakresie postępowania z zużyтым sprzętem, rozbudowanie sieci punktów zbiórki, dopracowanie regulacji prawnych z zakresu gospodarki zużyтым sprzętem elektrycznym i elektronicznym.

mgr kamila półkoszek

EKOLOGICZNIE I OSZCZĘDNIŁE CZYLI CZYM NAS ZASKOCZY WSPÓŁCZESNA ARMATURA

Odkręcając kran aby napełnić wannę, myjąc ręce czy naczynia pod stale płynącym wartkim strumieniem wody, spłukując toaletę z pełnego zasobnika, bez ograniczeń korzystamy z dobrodziejstw wody – jednego z najcenniejszych darów natury. Tymczasem, jak podaje IAR, Polska należy do krajów o najniższych zasobach wody w Europie.

Oszczędzajmy wodę!

W ciągu roku w Polsce na jednego mieszkańca przypada średnio 1 580 metrów sześciennych wody, dla porównania na jednego mieszkańca Europy jest to 4 560 metrów sześciennych. Ponadto grożą nam negatywne skutki globalnego ocieplenia i anomalie klimatyczne, posiadamy niesprawny system melioracyjny, nieszczelne magistrale wodociągowe, ciekące krany i spłuczki w toaletach. Reasumując – mamy mało wody i jeszcze ją marnujemy. Według ostatniego raportu o stanie środowiska, w Polsce marnujemy aż 25% wody, a z raportów Komisji Europejskiej wynika, że aż 40%.

Co to oznacza? Przede wszystkim zapowiadany znaczący wzrost cen wody. Będziemy musieli zaangażować się w zrównoważone gospodarowanie wodą. Polska jako kraj członkowski Unii Europejskiej jest zobowiązana do wypełniania norm w zakresie ochrony środowiska, a to wiąże się z poważnymi wydatkami na inwestycje wodno-kanalizacyjne. Zgodnie z informacją podaną w Gazecie Prawnej, do 2012 roku będziemy musieli wydać kilkadziesiąt miliardów złotych na budowę i modernizację 25 tysięcy kilometrów sieci kanalizacyjnych i 950 oczyszczalni ścieków. Trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że wymienionymi kosztami zostanie także obciążony zwykły użytkownik. Ceny opłaty za wodę i ścieki mogą wzrosnąć nawet o 60%.

Jeśli chcielibyśmy przyjrzeć się omawianemu zagadnieniu od strony gospodarstwa domowego, to okaże się, że już nawet dzienne zmniejszenie zużycia wody o litr lub dwa, może w skali roku dać odczuwalne korzyści finansowe. W przeciętnym gospodarstwie domowym najwięcej wody zużywa się podczas kąpieli w wannie, mycia pod prysznicem i mycia rąk. Dużą ilość wody zużywamy także do spłukiwania muszli klozetowej. Na trzeciej pozycji plasuje się pranie, a na czwartej mycie naczyń. Pozostałe 9% procent wody zużywamy podczas sprzątania i gotowania.

Od czego zacząć? Najlepiej od zmiany nawyków dotyczących np. mycia zębów, golenia przy odkręconym kranie, zamiany częstego pluskania w wannie na ekonomiczny prysznic, rezygnacji z mycia naczyń pod bieżącą wodą na rzecz spłukiwania ich oszczędnym strumieniem, regulacji spłuczki toaletowej tak, aby napełniała się mniejszą ilością wody, itp. Warto również zreperować kapiący kran i ciekącą toaletę. Już po kilku miesiącach okaże się, że jesteśmy „na plusie”.

Czterooosobowa rodzina działająca w tak proekologiczny sposób po roku odłoży na wakacje nawet tysiąc złotych.

Możemy również wybrać nowoczesne, ekologiczne rozwiązania sanitarne, które znacząco ograniczą zużycie wody i przyniosą wymierne korzyści finansowe w gospodarstwie domowym. Należą do nich baterie jednouchwytowe, dalej tzw. „ekobaterie” – niezwykle wydajne baterie z perlatorami

najnowszej generacji oraz specjalnymi głowicami ceramicznymi, a także baterie termostatyczne.

Baterie jednouchwytowe

Coraz popularniejsze baterie jednouchwytowe pozwalają zmniejszyć zużycie wody nawet o 25%. W takiej baterii szybciej można ustawić żadaną temperaturę wypływającej wody. Budowa mieszacza umożliwia utrzymanie stałych ustawień mieszania ciepłej i zimnej wody, dzięki czemu temperatura wody jest stała i nie waha się. Po ponownym uruchomieniu baterii szybciej niż w przypadku baterii dwuuchwytowych uzyskujemy żadaną temperaturę.

Ekobaterie

Ekobaterie to nowoczesne urządzenia z wbudowanym perlatozem i specjalną głowicą ceramiczną. Perlatory, czyli regulatory przepływu, montowane są na końcu wylewki. Wprowadzają powietrze do strumienia wylewanej wody, dzięki czemu strumień zyskuje na obfitości, jest bardziej spieniony. Spieniona, pełna powietrza woda ma wizualnie większą objętość i uderza z większym impetem, choć wylewa się jej mniej. Perlatory stanowią obecnie element prawie każdej nowej baterii. To, na co warto zwrócić uwagę przed zakupem baterii, to wydajność perlatora, która w przypadku wysokiej kla-

EKOLOGICZNIE I OSZCZĘDNIŁE CZYLI CZYM NAS ZASKOCZY WSPÓŁCZESNA ARMATURA

sy urządzenia będzie co najmniej na poziomie 50%.

Kolejnym nowoczesnym rozwiązaniem w tego typu bateriach są specjalne głowice ceramiczne, które mają dwa poziomy otwarcia przepływu. Pierwsze podniesienie uchwytu otwierającego spowoduje uwolnienie tzw. ekonomicznego strumienia wody, dopiero głębsze wychylenie rączki włączy większy przepływ. Dzięki temu łatwo regulować uchwyt objętość strumienia wody. Dodatkową innowacją baterii z zastosowaniem tego typu głowic jest specjalne, obrotowe regulowanie temperatury wody. W standardowej baterii jednouchwytowej, by zwiększyć temperaturę wypływającej wody trzeba było zwiększyć też strumień jej przepływu. Zastosowanie nowoczesnych głowic umożliwia zwiększanie temperatury wody bez zwiększania jej strumienia. Obracając uchwyt możemy zwiększać lub zmniejszać temperaturę, przy jednoczesnym utrzymaniu strumienia wody na stałym poziomie.

Tak wyposażone ekobaterie zapewnią ponad 50% oszczędność zużycia wody w gospodarstwie domowym i ograniczenie rocznych kosztów na poziomie 800–1 000 zł.

Baterie termostatyczne

Najwięcej wody marnujemy próbując uzyskać strumień o wybranej temperaturze. Trochę cieplej, parę kropli zimnej, albo jeszcze cieplej... i znowu trochę zimnej... Woda leci, a my czekamy... Czasem zużywamy jej więcej podczas oczekiwania na odpowiednią temperaturę, niż podczas samego mycia! Doskonałym rozwiązaniem tego problemu jest bateria z termostatem. Wystarczy wybrać na pokrętle temperaturę i... czekać. Specjalna blokada powstrzyma strumień, aż do momentu, gdy woda osiągnie ustawioną wartość. Oprócz skróconego do kilku sekund czasu oczekiwania na ustawienie właściwej temperatury, cechą baterii jest precyzyjność – można w nich ustawić temperaturę z dokładnością do 1°C. Dostępne na rynku baterie termostatyczne mają płynnie regulowany zakres temperatury od 0°C do 50°C, zaopatrzone są w blokadę temperatury przy 38°C i wyposażone w filtry siatkowe chroniące jej wnętrze przed zanieczyszczeniami.

Baterie termostatyczne to nie tylko oszczędność, ale i bezpieczeństwo. To idealne rozwiązanie dla domów, w których są małe dzieci. Wystarczy ustawić wcześniej temperaturę i malec nie poparzy się podczas mycia, nawet jeśli będzie sam zakręcał i odkręcał wodę. Z wylewki zawsze popłynie woda o temperaturze „zaprogramowanej” przez rodziców.

Skala oszczędności

Opisaną poniżej symulację oparto o system VerdeLine marki Ferro – ekobaterie z wysoko wydajnym perlatozem i specjalną głowicą ceramiczną. Baterie zostały przebadane w Instytucie Nafty i Gazu w Krakowie. Badanie porównawcze potwierdza 52% redukcję zużycia wody oraz niższą o 6 dB emisję hałasu w stosunku do baterii standardowych.

Zachęcenie pierwszymi sukcesami na drodze racjonalnego gospodarowania wodą, sięgnijmy do zestawień obrazujących rzeczywisty poziom i koszt zużycia wody przepływającej przez standardowe baterie – umywalkową i natryskową oraz przez baterie umywalkową i natryskową z urządzeniami oszczędzającymi wodę – perlatozem FerroAirMix i ogranicznikiem wypływu wody FerroEcoSave.

Przeprowadzimy symulację zużycia wody przez czteroosobową rodzinę. Do kalkulacji posłużą nam następujące dane: wydajność baterii mierzona przepływem wody w litrach na minutę, maksymalny poziom wypływu wody, współczynnik 0,7 korygujący maksymalny wypływ, uśredniony koszt zużycia wody zimnej wraz ze ściekami 7,6 zł za m³ oraz wody ciepłej 23 zł za m³.

Założmy, że przykładowa rodzina przyswoiła już pewne nawyki oszczędzania i każda z osób bierze dziennie tylko jeden pięciominutowy prysznic oraz przeznacza dziesięć minut na takie czynności jak mycie rąk, zębów, golenie, drobne przepierki, itp. Przy standardowych urządzeniach wygląda to następująco...

Mycie. 10 minut na każdą z czterech osób przemnożone przez wydajność baterii 12 l na minutę daje maksymalny wypływ 480 l wody przelanej dziennie. Ponieważ ciecz nie zawsze leci z jednakowym natężeniem, przyjmujemy

współczynnik korygujący 0,7. Po wprowadzeniu współczynnika otrzymujemy rzeczywistą wartość dziennego zużycia wody dla czteroosobowej rodziny na poziomie 340 l. Miesięczny koszt zużycia około 10 m³ wody zimnej i ciepłej łącznie, to około 154 zł. W skali roku zapłacimy około 1 850 zł.

Prysznic. Obliczenia dotyczące natrysków wyglądają podobnie – 5 minutowy prysznic brany przez każdą z 4 osób, czyli w sumie 20 minut mnożymy przez wydajność baterii 12 l na minutę – przy uzyskanym w ten sposób maksymalnym wypływie 240 l wody i skorygowaniu go współczynnikiem 0,7 otrzymamy dzienne zużycie 168 l wody. Miesięczny koszt zużycia 5 m³ wody zimnej i ciepłej łącznie to około 76 zł, roczny 914 zł.

A co się stanie, gdy zastosujemy ekouządzenia oszczędzające mycie?

Ekomycie. Analogicznie wyliczymy zużycie wody przepływającej przez baterie wyposażone w perlatoz FerroAirMix. Zmianie ulega tylko jedna dana wejściowa – wydajność baterii. Perlatoz tej klasy osiąga 50% oszczędności, czyli wypływ wody kształtuje się na poziomie 7,8 l wody na minutę. W konsekwencji dzienne zużycie wody spadnie nam z 340 l do 220 l, miesięczne obniży się z 10,2 m³ do 6,6 m³. Roczne koszty wyniosą tylko 1 195 zł, a różnica wynikająca z porównania pracy baterii standardowej z pracą baterii z perlatozem świadczyć będzie na korzyść tej ostatniej, pozostawiając w kieszeni domowników zaoszczędzone ponad 650 zł.

Ekoprysznic. Bateria natryskowa z ogranicznikiem wypływu (zużycia) wody FerroEcoSave zapewni równie wysoką, 50% oszczędność i wydajność wypływu 7,8 l wody na minutę. Tak więc, biorąc regularnie pięciominutowy ekoprysznic, czteroosobowa rodzina wyda rocznie około 590 zł – o ponad 320 zł mniej niż stosując tradycyjny natrysk.

Przedstawiona symulacja jest tylko symulacją modelową, ale wskazuje jednoznacznie, że jak łać wodę, to tylko w sposób eko!

SŁAWOMIR TELEC
PRODUCT MANAGER FERRO S.A.

Artykuł na podstawie materiałów prasowych FERRO S.A.

Zbliżają się wybory do izb rolniczych

Szanowni Państwo!

Drodzy Rolnicy!

W niniejszym piśmie, pragnę Państwu przekazać kilka najważniejszych informacji na temat wyborów do izb rolniczych, które zgodnie z uchwałą nr 9/2010 Krajowej Rady Izb Rolniczych z 1 grudnia 2010 r. zostały zarządzone na niedzielę, **3 kwietnia 2011 r.**

Podstawę prawną działalności samorządu rolniczego w Polsce stanowi ustawa z dnia 14 grudnia 1995 roku o izbach rolniczych (Dz.U. nr 101 poz. 927 z 2002 r. z późn. zm.). Izby są rolniczym samorządem zawodowym, działającym na rzecz rozwiązywania problemów rolnictwa i reprezentującym interesy zrzeszonych w nim podmiotów.

Wybory do Walnego Zgromadzenia Wielkopolskiej Izby Rolniczej są dwustopniowe. W pierwszym etapie z każdej gminy wybierani są dwaj delegaci (lub jeden, jeżeli obszar użytków rolnych gminy nie przekracza 4 tys. ha). Wybrani delegaci wchodzi w skład tzw. Rady Powiatowej, która - na swym pierwszym posiedzeniu - wybiera spośród siebie Przewodniczącego i Delegata. Te dwie osoby wchodzi w skład nowego Walnego Zgromadzenia Izby, którego kadencja trwa 4 lata.

Czynne i bierne prawo wyborcze w wyborach powszechnego samorządu rolniczego mają: członkowie Izby, którymi są: podatnicy podatku rolnego, podatnicy podatku dochodowego z działów specjalnych produkcji rolnej oraz członkowie rolniczych spółdzielni produkcyjnych posiadających w nich wkłady gruntowe.

W wyborach do samorządu rolniczego, okręgiem wyborczym jest gmina, w związku z tym w Wielkopolsce utworzono 226 okręgów wyborczych. W 200 okręgach o powierzchni użytków rolnych ponad 4 tys. ha, wybranych zostanie po 2 delegatów, zaś w 26 okręgach o powierzchni użytków rolnych do 4 tys. ha, wybrany zostanie 1 delegat. Do obsadzenia w radach powiatowych Wielkopolskiej Izby Rolniczej jest zatem aż 426 mandatów.

Za pośrednictwem izby rolniczej, wybrani delegaci mają wpływ, m.in. na:

- rozwiązywanie zgłaszanych przez rolników problemów,
- projekty aktów prawnych z zakresu produkcji rolniczej i rynku rolnego, poprzez ich opiniowanie,
- poprawę sytuacji ekonomicznej w rolnictwie i warunków życia na wsi,
- kształt edukacji i doradztwa rolniczego oraz podnoszenie kwalifikacji osób pracujących w rolnictwie,
- współpracę z polskimi i zagranicznymi organizacjami producentów rolnych,
- poprawę stanu środowiska przyrodniczego i zdrowia mieszkańców wsi,
- ochronę dziedzictwa kulturowego w regionie.

Odezwa Zarządu Wielkopolskiej Izby Rolniczej:

Koledzy Rolnicy!

Nie zmarnujcie możliwości wpływu na ważne dla Was sprawy!

Weźcie udział w wyborach do Izby Rolniczej!

Swym zaufaniem obdarzcie najlepszych!

Terminarz wykonania poszczególnych czynności związanych z przeprowadzeniem wyborów, przedstawia się następująco:

Dzień, w którym upływają terminy wykonania poszczególnych czynności związanych z przeprowadzeniem wyborów	Treść czynności
najpóźniej w dniu 4 marca 2011 r.	sporządzenie przez zarząd izby rolniczej wykazu okręgów wyborczych i przekazanie go komisji wojewódzkiej
najpóźniej w dniu 7 marca 2011 r.	powołanie przez komisję wojewódzką komisji okręgowych przeprowadzających wybory do rad powiatowych izby rolniczej
najpóźniej w dniu 9 marca 2011 r.	przekazanie przez komisję wojewódzką wykazu okręgów wyborczych komisjom okręgowym i podanie go do wiadomości członków izby rolniczej
najpóźniej w dniu 11 marca 2011 r.	podział okręgu wyborczego na obwody głosowania przez komisje okręgowe
najpóźniej w dniu 14 marca 2011 r.	zgłaszanie kandydatów na członków rad powiatowych izby rolniczej do komisji okręgowych w celu zarejestrowania
najpóźniej w dniu 18 marca 2011 r.	- powołanie przez komisje okręgowe komisji obwodowych przeprowadzających w obwodzie głosowania w wyborach do rad powiatowych izby rolniczej, - przekazanie przez komisje okręgowe wykazu obwodów głosowania w okręgu komisjom obwodowym i podanie go do wiadomości członków izby rolniczej
najpóźniej w dniu 20 marca 2011 r.	wyłożenie spisu członków izby rolniczej uprawnionych do udziału w głosowaniu w wyborach do rad powiatowych izby rolniczej
najpóźniej w dniu 24 marca 2011 r.	podanie do wiadomości członków izby rolniczej listy kandydatów na członków rad powiatowych w poszczególnych okręgach wyborczych
do godz. 24.00 2 kwietnia 2011 r.	dostarczenie komisji okręgowej lub komisji obwodowej spisu członków izby rolniczej uprawnionych do udziału w głosowaniu w wyborach do rad powiatowych izby rolniczej
do godz. 24.00 2 kwietnia 2011 r.	przekazanie przez komisje okręgowe kart do głosowania komisjom obwodowym
godz. 8.00-18.00 3 kwietnia 2011 r.	głosowanie
najpóźniej w dniu 24 kwietnia 2011 r.	zwołanie przez zarząd izby rolniczej pierwszych posiedzeń rad powiatowych tej izby
najpóźniej w dniu 15 maja 2011 r.	zwołanie przez zarząd izby rolniczej pierwszych posiedzeń nowo wybranych walnych zgromadzeń

Uprzejmie proszę o rozpropagowanie tych informacji w swoim środowisku. Apeluję, zarówno o kandydowanie aktywnych działaczy, jak i o sam udział w wyborach do Rad Powiatowych.

Wszelkie dokumenty związane z przeprowadzeniem wyborów znajdują Państwo na naszej stronie internetowej: **www.wir.org.pl**. Dodatkowych informacji na temat wyborów udzielają: biuro wojewódzkie WIR oraz biura powiatowe, których adresy podaję poniżej:

CHODZIEŻ – ul. Paderewskiego 2, 64-800 Chodzież, tel. 67 282 94 08, wircho@wir.org.pl
 CZARNKÓW – ul. Kościuszki 88, 64-700 Czarnków, tel. 67 254 74 09, wirczar@wir.org.pl
 GNIEZNO – ul. Roosevelta 106, 62-200 Gniezno, tel. 61 426 76 36, wirgni@wir.org.pl
 GOSTYŃ – ul. Fabryczna 1, 63-800 Gostyń, tel. 65 572 06 93, wirgo@wir.org.pl
 GRODZISK WLKP. – ul. Mossego 9, 62-065 Grodzisk Wlkp., tel. 61 444 50 83, wirgrad@wir.org.pl
 JAROCIN – ul. Kard. S. Wyszyńskiego 4, 63-200 Jarocin, tel. 62 747 66 66, wirjar@wir.org.pl
 KALISZ – pl. Św. Józefa 5, 62-800 Kalisz, tel. 62 501 79 20, wirkal@wir.org.pl
 KĘPNO – Rynek 21; 63-604 Baranów, tel. 62 781 04 21, wirkep@wir.org.pl
 KONIN – ul. Hurtowa 1/205, 62-510 Konin, tel. 63 243 85 34, wirkon@wir.org.pl
 KOŁO – ul. Kolejowa 13, 62-600 Koło, tel. 63 272 56 83, wirkol@wir.org.pl
 KOŚCIAN – ul. Gostyńska 38, 64-000 Kościan, tel. 65 512 74 33 w.21, wirko@wir.org.pl
 KROTOSZYN – ul. 56 Pułku Piechoty Wlkp., 63-700 Krotoszyn, tel. 62 725 28 66, wirkrotosz@wir.org.pl
 LESZNO – ul. Jana Pawła II 23, 64-100 Leszno, tel. 65 529 55 23, wirleszno@p-net.pl
 MIĘDZYCHÓD – ul. 17 Stycznia 143, 64-400 Międzychód, tel. 95 748 39 90, wirmiedz@wir.org.pl
 NOWY TOMYŚL – ul. 3 Maja 1; 64-330 Opalenica, tel. 61 447 72 81 w.45, wirnto@wir.org.pl
 OBORNiki WLKP. – ul. Piłsudskiego 76, 64-600 Oborniki, tel. 61 646 29 18, wirobor@wir.org.pl
 OSTRÓW WLKP. – ul. Wrocławska 18, 63-400 Ostrów Wlkp., tel. 62 592 80 18, wirost@wir.org.pl
 OSTRZESZÓW – ul. Zamkowa 17, 63-500 Ostrzeszów, tel. 62 732 00 72, wirostrz@wir.org.pl
 PIŁA – ul. Wojska Polskiego 49 B, 64-920 Piła, tel. 67 214 50 65, wirpila@wir.org.pl
 PLESZEW – ul. Poznańska 79, 63-300 Pleszew, tel. 62 742 96 45, wirple@wir.org.pl
 POZNAŃ – ul. Gołęcińska 9, 60-626 Poznań, tel. 61 842 01 40, pir@wir.org.pl
 RAWICZ – ul. Ig. Buszy 5, 63-900 Rawicz, tel. 65 545 25 88, wirra@wir.org.pl
 SŁUPCA – ul. Poznańska 16; 62-400 Słupca, tel. 63 275 86 22, wirslu@wir.org.pl
 SZAMOTUŁY – ul. B. Chrobrego 8, 64-500 Szamotuły, tel. 61 292 26 85, wirszam@wir.org.pl
 ŚREM – ul. Wojska Polskiego 5/7, 63-100 Śrem, tel. 61 283 53 19, wirsre@wir.org.pl
 ŚRODA WLKP. – ul. Kosynierów 2 B, 63-000 Środa Wlkp., tel. 61 285 81 00, wirsrod@wir.org.pl
 TUREK – ul. Kaliska 59; 62-700 Turek, tel. 63 289 17 46, wirtur@wir.org.pl
 WĄGROWIEC – ul. Kościuszki 15, 62-100 Wągrowiec, tel. 67 216 62 86, wirwagr@wir.org.pl
 WOLSZTYN – ul. 5 Stycznia 5, 64-200 Wolsztyn, tel. 68 384 56 32, wirwol@wir.org.pl
 WRZEŚNIA – ul. Kaliska 2a; 62-300 Września, tel. 61 436 79 35, wirwrze@wir.org.pl
 ZŁOTÓW – ul. 8 Marca 5; 77-400 Złotów, tel. 67 263 25 00, wirzlot@wir.org.pl

Z poważaniem

Prezes Wielkopolskiej Izby Rolniczej
(-) Piotr Walkowski